

SŁOWO

REDAKCJA I ADMINISTRACJA:

Włno Zamkowa 2. Telefon Redakcji 182. Administracji 228. Administracja mna jest od godz. 9-ej do 4-ej po Sekreterarz Redakcji przyjmuje codziennie od 11-ej do 12-ej.

Przedstawicielstwo w Warszawie, Koszowa 38 m. 5 tel. 9-66-53.

Prenumerata miesięczna z odniesieniem do domu, lub przesyłką pocztową 471, zagranicą 7 zł. Konto P.K.O. Nr. 80 259. Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem. Redakcja rękopisów niezamówionych nie zwraca. Administracja nie uwzględnia zastrzeżeń - co do rozmieszczenia ogłoszeń.



Ci którzy dążą do zarysowania wśród pilsudczyków różnic ideowo-programowych nie zmierzają bynajmniej do zdeklasowania i odsunięcia tego obozu mającego znaczne zasługi i kwalifikacje.

Odwrotnie chcą w legionowym obozie znaleźć pion prawdziwej i twórczej konsolidacji.

ROK XVI. Nr. 347 (4911)

WILNO CZWARTEK 16 GRUDNIA 1937 R.

CENA 20 GR.

Byłby to rozłam twórczy

Zamieściliśmy w numerze wczorajszym, w rubryce „Debaty” przedruk artykułu z „Merkurjusza Polskiego”. Przypominają sobie czytelniczy jego treść! Snuje tam autor p. J. B. myśl wielkiego frontu narodowego. Wylicza osiem grup, które stanowią winny jego podstawa. Grupy przeważnie młodego pokolenia i pilsudczy. Jak się wyraża autor — „cały prawie obóz legionowy”. To „prawie” jest bardzo znamienne: bardzo ważne.

Pilsudczy już od 11 lat rządzą udzielnie Polską. Jedenaście lat próby to niezły egzamin. Postawmy pytanie: czy egzamin zdali?

Opozycjonista będzie miał wiele o jakże wiele argumentów w ręku. Na szale z nadpisem — nie — będzie można mieć dużo faktów.

Weźmy przykładowo resort oświaty. Ekspertyzmy braci Jędrzejewiczów — „Legion Młodych” — walka z młodzieżą ZWP. To do syć! To wystarczy. Resort oczywiście fatalny, ale i w innych poważne cienie. Np. sprawa motoryzacji tarżnięta swego czasu przez min. Norwid - Neugebauera, która dołąd nie może znaleźć należytego załatwienia.

Zresztą rządzenie bez społeczeństwa — przekreślanie samorządów

Fakt nasuwający szczególnie pesymistyczne wnioski.

Sprawy, których dotknął się sam Wielki Marszałek stanowią wyraźny dość kontrast na ogólnym tle.

A jednak trudno będzie stwierdzić, że nie zdali. Podkreśliliśmy przegrane. Nie będziemy sumowali osiągnięć pozytywnych. Ważniejszy argument na szali „tak” jest obecna sytuacja polityczna. Po mimo wszystko, w obecnym pokoleniu zespół ludzi najzdolniejszy — najbardziej zdecydowany i zdalny do ponoszenia odpowiedzialności za państwo. Trudno i darmo — ale inne istniejące zespoły polityczne pozostają znacznie w tyle. „Front Morges”, PPS stara endecja — to trudno poważnie brać w rachubę. Dlatego maracę „Merkurjusz” gdy obok pilsudczyków wymienia ośrodek młodego pokolenia.

Trudno sobie wyobrazić, aby którakolwiek z tych grup mogła stworzyć w państwie lepszy szkielet polityczny.

Projektowane są przeróżne kombinacje polityczne. Bardzo rozmaicie planuje się rozkład figur na polskiej szachownicy, ale nie mamy żadnej kombinacji, realnej, do której nie wchodziłby pilsudczy,

lub ich część. Czy to będzie front demokratyczny, czy front narodowy nie mówiąc już o OZN — wszędzie zawsze wyznacza się jakąś rolę pilsudczynom. Zazwyczaj rolę bardzo znaczne. Objaw wielce symptomatyczny. Znaczący to, że na tle stosunków polskich stanowią nie-małą energię polityczną.

Zestawienie to nasuwa pytanie: Dlaczego jest tak źle, skoro jest tak dobrze? Pilsudczy mogliby się stać trzonem wielkiego bloku politycznego, fundamentem prawdziwej Konsolidacji. Nie są tem, bo się wciąż usiłują konsolidować w imię przeszłości, a nie przyszłości, w imię dawnych wspomnień i żołnierskiego braterstwa broni, a nie w imię programu politycznego.

Mówimy otwarcie — istnieją dwie zasady konsolidacyjne. Jedna w imię tego co było, druga w imię programu na przyszłość. Zasadą te ze sobą konkurują. Ścieranie się ich ze sobą stanowi główny sens wewnętrznych procesów politycznych w OZN. Na zewnątrz obowiązuje zasada programowa. Faktycznie stale bierze górę sentyment przeszłości.

Wróćmy do owego „prawie” „Merkurjusza Polskiego”. W obozie legionowym są ludzie wyznający różną polityczną ideologię.

Dlatego konsolidacja w imię programu nie może objąć obozu tego bez reszty. Kto chce cały obóz legionowy wtłoczyć w jedne ramy, może konsolidować tylko w imię przeszłości. Ale taka konsolidacja nie obejmie szerszych mas, nie wyjdzie poza krąg zaczerpnięty dawnych kombatanów i towarzyszy walk o wolność.

Warunkiem wyjścia z impasu jest zarysowanie się wyraźnej linii podziału ideowego. Wytworzenie się nowych obozów odpowiadających istotnym różnicom programowym. Pilsudczy mogą i powinni odegrać rolę zasadniczą, ale muszą się zgodzić na linię podziału, która odetnie część ludzi tego samego autoramentu.

Rozłam taki jest nieunikniony. Byłby to rozłam twórczy, rozłam któryby zrodził istotną konsolidację. Pilsudczy muszą to zrozumieć. Ci którzy dążą do zarysowania wśród pilsudczyków różnic ideowo politycznych, nie zmierzają bynajmniej do zdeklasowania i odsunięcia tego obozu mającego znaczne zasługi i kwalifikacje. Odwrotnie, chcą w obozie legionowym znaleźć pion główny prawdziwej i twórczej konsolidacji.

Sto.

Styczniowe i lutowe plany PPS.

(TELEFONEM Z WARSZAWY)

(Ł) Przesyłałem już telefonicznie sprawozdanie z niedzielnych zebrań, zorganizowanych przez PPS w 35 punktach Warszawy. W nadchodzącą niedzielę, dnia 19 grudnia, socjaliści chcą ponownie wyprowadzić na ulicę 50.000 ludzi pod hasłami walki z Ozonem, z Oenerem i Stronnictwem Narodowym, walki o zmianę ordynacji wyborczej, wreszcie pod hasłem nowych wyborów sejmowych.

Cóż ma oznaczać ta wyraźnie planowa akcja PPS, prowadząca do rozhuśtania mas, do mobilizacji nastrojów, do rozbudzenia wielkich nadziei? Czy jej celem ma być tylko demonstracja bez konsekwencji? Wysłuchanie przemówień i rozejście się do domów?

Niewątpliwie jesteśmy świadkami przygotowywania dalszej akcji PPS., której nowa faza zapowiedziana już jest na styczeń.

Akcję tę mają socjaliści podobno rozpocząć ogłoszeniem strajku generalnego, przyczem pod uwagę brana jest przez nich przedewszystkiem stolica. Strajk ma mieć charakter demonstracji, która zakończy się ponownym zwróceniem się PPS do Pana Prezydenta Rzeczypospolitej i powtórzeniem postulatów, zawartych w złożonym przed miesiącem memorandum.

O ile życzenia socjalistów nie będą wzięte pod uwagę, PPS przewiduje po paru tygodniach proklamowanie porażki strajku generalnego pod hasłem „aż do zwycięstwa”. W tym strajku socjaliści liczą na pomoc i współdziałanie także ludowców, gdyż mniemają, że kongres Stronnictwa Ludowego dzięki rosnącym wpływom „Wiśniewców” i wzrastającym wśród ludowców nastrojom za współpracą z PPS, wyopowie się również za poparciem tej akcji.

Równocześnie z przygotowaniem tej ofensywy, widzimy stale rosnącą penetrację wpływów socjalistów w obozie rządzącym i to w górnych jego szczytach, oraz zabieganie o pozyskanie całego szeregu wybitnych osobistości tego obozu.

Taktyka PPS jest zgoła inna pod tym względem, aniżeli taktyka Stronnictwa Narodowego. O ile Stronnictwo Narodowe patrzy całkowicie obojętnie na wszelkie przesunięcia się sił w łonie regime'u i tak samo odnosi się do ministra Grabowskiego, jak do ministrów Kościalskiego i Poniatowskiego, i równie obojętnie patrzeć będzie na rząd p. Poniatowskiego, Grażyńskiego albo Grabowskiego, — o tyle PPS a także i niektórzy ludowcy uważają część członków rządu niemal za swoich ministrów, których bronią nie tylko w prasie, ale przedewszystkiem w zakulisowych rozmowach. Musimy przyznać lewicy, iż prowadzi taktykę zręczniejszą, wiodącą skutecznie do władzy, niż Stronnictwo Narodowe.

Obóz narodowy pragnie najpierw oddechu na sanacji, ugryzłszy w tym stanie psychicznym, a potem dopiero myśli o rządach. Tymczasem zaś mogą zająć w najbliższych miesiącach w kraju niebezpieczne dla państwa zmiany, wobec których obóz narodowy pozostanie już tylko biernym świadkiem, prowadząc — jak to pisał niejednokrotnie Cat — politykę stronnictwa, nie znajdującą tego się w kraju, lecz na jakiejś emigracji politycznej.

Nowy podsekretariat w Min. Rolnictwa

(TELEFONEM Z WARSZAWY)

(Ł) Z dobrze poinformowanego źródła dowiadujemy się, iż w ministerstwie rolnictwa ma być w ciągu stycznia utworzony podsekretariat stanu dla spraw, związanych z aprowizacją kraju. Stanowisko powyższe ma zająć przedstawiciel wojskowości. Osoba kandydata nie została jeszcze dotychczas wyznaczona.

Wybory uzupełniające władz

Koła Parlamentarnego Ozonu

(TELEFONEM Z WARSZAWY)

(Ł) W piątek, dnia 17 b. m. o godz. 9 rano odhędzie się pierwsze plenarne posiedzenie Koła Parlamentarnego Ozonu, na którym dokonane zostaną wybory uzupełniające trzech członków zarządu Koła. Jak się dowiaduje z dobrze poinformowanych źródeł, kierownictwo Ozonu wysuwa na powyższe miejsca kandydatury z gronu naprawiackiej. A więc wzmienia się nazwiska posłów Władysława Kamińskiego i Bronisława Wojciechowskiego, senatora Piotra Olewińskiego, posła Leona Surzyńskiego. Wątpliwym jest, ażeby została wysunięta kandydatura wicemarszałka Bogusława Miedzińskiego, — i tak bowiem pułk. Miedziński, jak twierdzą w kuluarach sejmowych, ma w zarządzie Koła swego męża zaufania, posła Tomaszewicza, przewodniczącego grupy poselskiej Ozonu.

Sierp i młot w Indjach

BOMBAY PAT. Delegacje włóścian złożyły szefowi prowincji Bihar petycję, pod którą wzięcie przeszło 50.000 podpisów. W petycji tej są wyliczone żądania i pretensje włóścian w stosunku do wielkich właścicieli ziemskich. O charakterze tej petycji świadczy sposób, w jaki została wręczona szefowi prowincji. Przywieziono ją na wozie zaprzężonym w woły, eskortowanym przez delegację, które niosły czerwone flagi znaczone sierpem i młotem.

B. min. Flandin po powrocie z Berlina oświadcza, że nie wykonał żadnej misji

PARYŻ. Pat. B. min. Flandin po powrocie z Berlina oświadczył korespondentowi Havasa, że nie wykonywał w Berlinie żadnej misji zleconej mu przez rząd francuski. Wszelki polityk ma prawo interesować się zagadnieniami międzynarodowymi.

Jest rzeczą oczywistą, oświadczył Flandin, że przed wyjazdem odwiedziłem premiera, którego poinformowałem o moich projektach, a także obecnie zdam mu sprawę z moich wrażeń.

Jestem bardzo wdzięczny kierownikom polityki niemieckiej za serdeczne przyjęcie oraz wyraźne i ścisłe odpowiedzi na zadane im pytania, doniosłe z punktu widzenia obecnych i przyszłych stosunków francusko - niemieckich. Flandin zastrzegł się, że nie czytał w Berlinie żadnych sugestii ani też nie przywozi ich ze strony niemieckiej, ponieważ sprawy te należą do rządu. Zdaniem Flandina w wyniku rozmów, które dotyczyły całokształtu stosunków francusko - niemieckich na tle zasadniczych zagadnień polityki międzynarodowej, obecne różnice zdań są znaczne.

Do obu rządów należy poważne zbadanie sytuacji i możliwości ewentualnych wzajemnych ustępstw w interesie pokoju pomiędzy obu krajami, czego, zdaniem Flandina, cprawda na innych podstawach i za pomocą innych środków równie gorąco pragną Niemcy, jak Francja.

Francuzi zatrwożeni o swoje mandaty wobec niemieckich żądań kolonialnych

PARYŻ PAT. Podczas dyskusji nad budżetem ministerstwa kolonii socjalista Bloch domagał się od rządu sformułowania tezy francuskiej w sprawie niemieckich postulatów kolonialnych, twierdząc, że w sprawie tej nie może być najmniejszych ustępstw, ponieważ Francja posiada jedynie dwa z spośród 12 mandatów nad b. koloniami niemieckimi.

Mówca zwrócił uwagę na stanowisko St. Zjednoczonych, które nie pozwolą na rozstrzygnięcie zagadnienia kolonialnego bez ich udziału.

Następnie mówca polemizował z twierdzeniami niemieckimi w sprawie traktowania tubylców przez władze francuskie i wzywał do wzmocnienia obrony kolonii. Do słów mówcy przyłączył się sprawozdawca Paul Reynaud. Przeciwno ewentualności odstąpienia Niemcom Togo i Kamerunu wystąpił również dep. Quinsor. Prawicowy deputowany Taltinger domagał się wzmocnienia obronności kolonii, a zwłaszcza wzmocnienia garnizonów w Indochinach.

Minister kolonii Montet podkreślił doniosłość istnienia francuskiego imperium kolonialnego, oświadczaając, iż wobec wydarzeń na Dalekim Wschodzie został opracowany trzyletni plan wzmocnienia obronności kolonii.

Minister oświadczył, że nie może poddawać dyskusji sprawę suwerenności francuskiej w kolonjach. Co się tyczy postulatów niemieckich, to w sprawach tych mógłby mówić jedynie w obecności ministra spraw zagranicznych. Jedynie co może powiedzieć w tej sprawie, to tylko to, że Francja zabiera głos w tej kwestii wówczas, gdy sama to uzna za

Sowiety są wyludnione oto wniosek z ostatnich wyborów

MOSKWA Pat. Dotychczas brak jest danych o ilości głosów, jakie otrzymał w wyborach dorady związku każdy kandydat, lub przynajmniej najważniejsi kandydaci. Czy dane te zostaną opublikowane, nie wiadomo, gdyż w kołach oficjalnych w sprawie tej nie udzielają żadnych informacji.

Z główniejszych kandydatów

NIE ZOSTALI WYBRANI:

szef lotnictwa wojskowego Alksnis w mohylowskim okręgu wyborczym, Walerjan Meziak, przewodniczący państwowej komisji planowej (Gosplan), w utyjskim okręgu wyborczym i Bokis, nacelnik oddziałów państwowych w orszańskim okręgu wyborczym. Kandydaci ci nie zostali wybrani nie dlatego, że przepadli w wyborach, lecz dla tej prostej przyczyny, że kandydatury ich po zarejestrowaniu już zostały usunięte z list wyborczych. Jakiego tego były przyczyny nie wiadomo. Według pogłosek, wszyscy wymienieni zostali aresztowani.

Pozatem zanaczyć należy, iż z 9-ciu członków kolegium wojennego, które sądziło Tuchaczewskiego i 7-miu generałów, nie weszli do najwyższej rady Z.S.R.R.: Utyrch, przewodniczący kolegium wojennego, Alksnis, szef lotnictwa, Kaszirin dowódca wojsk północno-kaukaskiego okręgu wojennego i Goriaczow, dowódca 6-go kawalerskiego korpusu kozackiego im. Stalina. Kaszirin według pogłosek jest aresztowany.

Według danych centralnej komisji wyborczej, liczba wyborców (93.639.478), stanowiła

55,4 PROC. OGÓŁU LUDNOŚCI

(169 milionów). Jest to procent bardzo niski w porównaniu np. z Anglią, gdzie liczba wyborców w roku 1935 wynosiła 68,1 proc. i Niemcami, gdzie procent wyborców stanowił 71,2 proc. ogółu ludności. Przytem nie należy zapominać, że sowiecka ordynacja wyborcza nie ograniczała wyborców żadnym cenzusem: ani naukowym, ani majątkowym, ani socjalnym, ani pod względem płci, ani nawet miejsca stałego zamieszkania, obniżając przytem wiek wyborców do lat 18-tu.

Wobec powyższego procent wyborców w Sowietach

WINIEN BYĆ NAJWYŻSZY.

Przyczyną tak niskiego procentu mogą być dwójakie: albo wielu uprawnionych do głosowania nie wciągnięto na listy wyborcze, albo też

LICZBA LUDNOŚCI W SOWIETACH JEST ZNACZNIE NIŻSZA.

Jeśli owe 93.639.478 wyborców stanowiło taki procent ogólnej liczby ludności, jak w Niemczech, t.j. 71,2 proc. to Sowiety winny liczyć najwyżej 120 milionów ludności.

Jeśli ta druga hipoteza jest słuszną, to tłumaczy ona do pewnego stopnia dekret o macierzyństwie z czerwca 1936 roku, oraz anulowanie spisu ludności ze stycznia roku bieżącego.

Min. Delbos przybył do Pragi

PRAGA 24. O godz. 16 min. 22 przybył do Pragi pociąg specjalny z min. Yvon Delbosem.

Pakt nieagresji

Jak się dowiadujemy, na ostatnim posiedzeniu władz naczelnych Związku Zawodowców uchwaleli rezolucję w sprawie niezwalnego się wzajemnego pomiędzy organizacjami Z.Z.Z. a Klasowymi Związkami Zawodowymi, należącymi do P.P.S. Uchwalono też najpóźniej w lutym 1938 r. zwołać ogólny Kongres, na którym mają zapaść uchwały w sprawie ścisłego porozumienia się, a nawet połączenia, gdyby tylko Klasowe Związki Zawodowe okazały ku temu dobre chęci. Według kursujących pogłoszek, w ostatnich czasach i przywódcy Klasowych Związków Zawodowców okazują dużo dobrej woli do połączenia się w tych dwóch największych w Polsce organizacjach świata pracy.

PIERNIKI MARCEPANY FIGURKI

Franbols
Mickiewicza 4.

Wiec ZZZ w Poznaniu

Wiec ZZZ w Poznaniu, na którym przemawiał prezes Centralnego Wydziału ZZZ, inż. Moraczewski, powziął uchwałę, domagającą się poszanowania zagwarantowanej konstytucji wolności zrzeszenia się, a zwłaszcza prawa niekrepowanej walki o postulaty ekonomiczne w związkach zawodowych, protestującą równocześnie przeciwko naciskowi, stosowanemu wobec niezależności ruchu zawodowemu, stawiając jako przykład prób tego rodzaju sytuację Z.N.P. oraz w ZZZ w dalszym ciągu zebrani zażądali przywrócenia pełnego samorządu w instytucjach Ubezpieczeń Społecznych, powołania do życia Izby Pracy, z władzami wybieranymi drogą demokratycznych wyborów. Zebrani wypowiedzieli się przeciwko dyktaturze i totalizmowi.

P. OLECHNOWICZ

Prawda o Sowietach

(Drugie wydanie wspomnień z siedmioletniego pobytu w kartorze sowieckiej, przejrane i uzupełnione przez autora).
Do nabycia we wszystkich księgarniach.

Motywy wyroku w procesie lubelskim

W motywach wyroku, którego treść umieściliśmy onegdaj, Sąd stwierdził, że wina oskarżonych została ponad wszelką wątpliwość udowodniona i to zarówno przez świadków dowodowych, jak i odwoływanych, a w niektórych wypadkach i przez zeznania samych oskarżonych. Wina ich polega na tym, że będąc członkami Komunistycznej Partii Polskiej lub Komunistycznego Związku Młodzieży Polskiej, — działając w myśl dyrektyw szóstego kongresu Kominternu, przenikali do organizacji legalnych, jak T. U. R., Lub. Sp. Spoż., Zw. Akademików Żydów, Związków Sportowe Żydowskie, Związki Zawodowe polskie i żydowskie, Liga Obrony Praw Ciołowiek i Obywateli, Strzelec, a nawet P. O. W. i tam starali się działalności tych organizacji skierować na tory roboty nielegalnej, wyrotowej. Szczególnie dobrane udzieli im się to na terenie T. U. R., L. O. P. C. i O., Z. A. Ż. i związków zawodowych, oraz na terenie szkół średnich, gdzie działała Lewicka. Dalej Sąd stwierdza ponad wszelką wątpliwość przynależność oskarżonych do K. P. P. i K. Z. M. P., oraz fakt, że brali udział w pracach tych komunistycznych organizacji z pełną świadomością i z włączyli do celów komunistycznych.

Przy ustalaniu wymiaru kary Sąd się kierował rozważaniami, zasięgiem i skutkami działalności poszczególnych oskarżonych, ich kwalifikacjami osobistymi, środowiskiem z którego pochodzi, uprzednią karalnością, oraz zachowaniem się w więzieniu przed wydaniem wyroku.

CHARAKTERYSTYKA WYROKU
Widzimy, że wyrok jest wysoce. Na 39 oskarżonych wypadła łącznie 197 lat więzienia. Nie będzie nas to jednak dziwić, jeżeli weźmiemy pod

Wiadomości telegraficzne, z konieczności krótkie, nie dają dokładnego obrazu strasznej „sensacji”, która wstrząsnęła całą Francją. Z tego co donosi prasa paryska wynika, że ponura sprawa Wiedemana, masowego mordercy, jest znacznie okrośniejsza, niż sądzono początkowo. A przecież już pierwsze odkrycia policyjne wzbudziły przerażenie.

NIE JEDEN POTWOR, LECZ CAŁA BANDA

Jednakże pewną idę znajdowaliśmy w myśli, że ohydny zbrodniarz, który już się przynajmniej do zamordowania pięciu osób jest wyjątkowym degeneratem, bestją w ludzkim ciele, w rodzaju Landru, Trompmana lub pamiętnego „wampira” z Düsseldorfu. Pewien wybitny psychiatra francuski wyraził nawet opinię, że Wiedemann jest obłąkany.

Niebawem jednak wyszło na jaw, iż seria morderstw była dziełem nie jednego Wiedemana, lecz — całej bandy. Ma się tu do czynienia nie z jednym potworem, ale z organizacją krwawych zbrojów, którzy zabijali i ograbiali upatrzone ofiary.

SAMI SIĘ ZGŁOSILI

Są to Roger Million, jego kochanka Renee Tricot i Jean Blanc. Jaką rolę odgrywali w krwawej szajce? Wiedemann twierdzi, że Million był organizatorem i przywódcą bandy, on zaś tylko wykonywał jego rozkazy.

PRZESZŁOŚĆ WIEDEMANA

Jego ojciec, poważny kupiec wcześniej spostrzegł z przerażeniem, że młody Eugeniusz ujawnia występne skłonności. Chłopiec przebywał chętnie w towarzystwie podejrzanych osobników, a niebawem sam wszedł w ich stado. Miał 16 lat, kiedy go przytępiono na kradzieży. Sąd dla nieletnich skazał go na trzy tygodnie aresztu. — Po tym skandalu rodzice młodocianego przestępcy wysłali wyrodnego syna do Kanady. Tam Wiedemann wstąpił do szkoły gospodarstwa wiejskiego. Ale niedługo sprawował się przyzwyczajony. Wkrótce zapoznał się z gangsterami i stanął na czele szajki rabusiów. Dalej wszystko odbyło się jak w Niemczech: aresztowanie, sprawa sądowa i wyrok (tylko już surowy). Następnie niepożądany przybysz został wydany do Kanady i znów znalazł się w Niemczech.

Ojciec żył jeszcze nadzieję, że syn się poprawi. Z radością przyjął do wiadomości oświadczenie Eugeniusza,

WIEDEMAN I JEGO WSPÓLNICY

że chce zostać szoferem, i kupił mu samochód.

Radość trwała krótko, Eugeniuszowi samochód był istotnie potrzebny, ale... do napadów rabunkowych. Znowu powtórzyła się stara historia: niepoprawny młodzieniec wpadł w ręce policji i został skazany na 5 lat i 8 miesięcy więzienia. Młodemu wiekowi zawdzięczał stosunkowo łagodną karę.

Sledząc w więzieniu Wiedemann zapoznał się tam ze swoją przyszłą ofiarą, żydym Fryderykiem Frommerem, wziętym politycznym, oraz z wicedyrektorem towarzystwa ubezpieczeń Sauerbreyem, skazanym za sprzeniewierzenie.

W więzieniu poznał Milliona i Blanca.

Odcierpiawszy karę Wiedemann, — jak wszyscy więźniowie, spędził jeszcze 9 miesięcy w obozie pracy, skąd go wypuszczono pod koniec r. 1936.

Przybył do Paryża 12 czerwca b. r. a już w lipcu popełnił pierwsze morderstwo.

CZY NIEZNANE OFIARY

Jeżeli ogółem ma na sumieniu? Wiadomo już z pewnością, że zamordował 5 osób: Lesobrea, wspomnianego już Frommera, którego zwłoki zakopał w piwnicy swojej wili, miss de Koven, której szczęśliwie pogrzebał pod werandą tej wili, Le Blonda i Couffly'ego. We wszystkich wypadkach — z wyjątkiem może zabójstwa Frommera — celem zbrodni był rabunek.

Koniec kariery Karewicza

Amant filmowy w więzieniu za uwiedzenie nieletniej pensjonarki

WARSZAWA. 13. 12. Dopiero obecnie wyjaśnia się zagadka tajemniczego zaginięcia znanego amanta filmowego, Andrzeja Karewicza.

Przed dziesięć miesięcy Andrzej Karewicz wyszedł z domu w towarzystwie dwóch panów i więcej nie powrócił.

O przyczynach zaginięcia znanego aktora filmowego wiedział tylko jego najbliższe otoczenie, które informowało, że Karewicz wyjechał zagranicę i zaangażował się w jedną z wytwórni amerykańskich.

W pismach filmowych nawet, ukazywały się swego czasu notatki, takiej treści, które były — jak się obecnie okazuje — całkiem zmyślone.

W rzeczywistości Andrzej Karewicz, vel Zygmunta Drzymuchowski, — został aresztowany w lutym roku bieżącego i osadzony w więzieniu, w którym dotychczas przebywa, w oczekiwaniu na rozprawę sądową.

Dnia 10 stycznia do mieszkanki Karewicza zgłosiła się córka jednego z wyższych urzędników państwowych z prośbą o autograf. Towarzyszyła jej koleżanka, również 14-letnia uczennica, córka urzędniczki ministerialnej. Karewicz przyjął obie panienki i udzielił pierwszej swego podpisu na fotografiach, natomiast drugiej oświadczył, że zabrakło mu fotostopu i prosił, aby zgłosiła się ona do niego na jutro o godzinie 8-jej wieczór.

Nazajutrz punktualnie o wyznaczoną godzinę, z hijackiem sercem stanęła dziewczynka przed drzwiami mieszkania aktora, Karewicz otworzył jej drzwi. Uczennica opuściła mieszkanie aktora filmowego dopiero o godzinie 11-jej wieczór...

Matka zainteresowała się bliżej i dotarła za nią. Po dłuższych intrygach dowiedziała się od córki, że była ona u Karewicza i, że gwiazdor filmowy wykorzystał jej nieświadomość. W tych warunkach pani H. zgłosiła skargę do urzędu prokuratorskiego.

Nazajutrz z rana do mieszkania Drzymuchowskiego vel Karewicza

OSRAMÓWKI-D
WEWNĄTRZ MATOWANE DAJĄ OBFIŁE ŚWIATŁO, ŻUŻYWAJĄC MAŁO PRĄDU.
TYLKO DOBRE ŚWIATŁO CHRONI OCZY.
OSRAMÓWKI-D
ZNAKOWANE W DEKALUMENACH GWARANTUJĄ MAŁE ŻUŻYCIE PRĄDU.
WYRÓB POLSKI.

Banda potworów mordowała we Francji

Do tych morderstw Wiedemann się przyznał

Zachodził podejrzenie, że nie powiedział całej prawdy. — W wili „La Voullie” w której mieszkał w Saint Cloud pod Paryżem, znalazłono białą kobietę, znaną jako „Jamina”, „Gliberta”, i „Klotylda”. — Gdzie są właściciele tej białiny, co się z nimi stało? Ponadto policja nie wie dotąd, co myśleć o notce Wiedemana zawierającej 40 nazwisk. Czy zbrodniarz zapisywał tam współników, czy też ofiary? Chwilowo pytanie pozostaje bez odpowiedzi.

MILLION i BLANC

Roger Million był początkowo skromnym przemysłowcem tytoniu. — Wciągnął się do swoich „interesów” bogatego Blanca, któremu nie wystarczył majątek odziedziczony po wuju, zaczął się wraz z współnikiem operacjami walutowymi, polegającymi na nielegalnym wywozie marek z Niemiec. Ponadto obaj handlowali bronią i narkotykami.

Wyprawy do Niemiec skończyły się smutnie: aresztowani przez policję niemiecką i oddani pod sąd, Million i Blanc spędzili przeszło półtora roku w więzieniu niemieckim.

Ten epizod wywarł wielki wpływ na ich dalsze losy, gdyż za kratami poznali Wiedemana, i czując w nim „bratnią duszę” prędko się z nim zaprzyjaźnili.

Przybywszy do Paryża Wiedemann już oczekiwany tam przez owych sta-

rych przyjać, utworzył z nimi szajkę porywczy morderców.

Pierwszą ich zbrodnią było zamordowanie tancerki amerykańskiej de Koven. W tym wypadku właściwie nie można było mówić o porwaniu, gdyż Amerykanka dobrowolnie udala się z Wiedemannem do jego wili, gdzie czekała ją śmierć.

JEDNA KOBIETA CZY DWIE?

Jak się rzekło, wśród aresztowanych jest jedna kobieta: Renee Tricot, znana pod przezwiskiem Colette. Przyśtożna 33-letnia brunetka, robotnica w fabryce kauczuku, Colette przystała do szajki pod wpływem Milliona, którego była kochanką.

Istnieje m. in. przypuszczenie, że Wiedemann zamordował niejaką Janinę Keller ze Strassburga, która swojego czasu udala się do Paryża w poszukiwaniu pracy i znikła bez śladu.

Jak slychać, zdobyto już pewne materiały, które stwierdzają, że Wiedemann popełnił jeszcze jedną zbrodnię, a mianowicie, że podstępnie zabił emigranta rosyjskiego Markowa, któremu skradł 3.000 franków.

Władze policyjne postanowiły rozkopać do głębokości dwu metrów ogród wili Wiedemana, przypuszczając, że znajdują się w nim groby ofiar.

Ponadto w kartotekach znaleziono zeznania Wiedemana, w którym twierdzi on, że był przyjacielem Hauptmanna, straconego mordercy dziecka płk. Lindbergha.

Karewicz, a raczej Drzymuchowski, — jak bieżni jego prawdziwe nazwisko, przed pięcioma laty opuścił wojsko, przechodząc w stan spoczynku. Otrzymał on pełne zaopatrzenie emerytalne. Porzucił wojsko dla filmu. Pierwszym obrazem, gdzie wystąpił, była „Gwiazdista eskadra”. W filmie tym Karewicz grał główną rolę. Następnie brał on udział w filmie „Puszcza” i w wielu innych.

Amant filmowy zakończył w smutny sposób swoją karierę i oczekuje obecnie w celi więziennej na rozprawę sądową.

WNUK TOŁSTOJA UNIEWINNIONY

Humanitarny wyrok Sądu francuskiego

Iwan Tołstoj, wnuk znakomitego pisarza rosyjskiego, został uniewinniony i już jako wolny człowiek przybył do Paryża do M. M. Fedorowa, który został przez sąd wyznaczony jego opiekunem.

Nietatwo było osiągnąć taki wynik: trzeba było połączyć wysiłki wielu osób z powszechną opinią emigracji rosyjskiej, aby wyrwać wnuka Tołstoja z więzienia i przywrócić go do uczciwego życia. Sąd okazał wyjątkową względność, nie chciał pozostawiać na młodym chłopcu piętna, że był karany i uniewinniony go.

Posiedzenie sądu w Grasse rozpoczęło się o godz. 9 rano. Przewodniczącym sądu, który nie chciał, aby tragedia chłopca stała się sensacją dzienników, kazal opróżnić salę. Pozostali jedynie adwokaci, zainteresowani sprawą i świadkowie.

Przewodniczący sądu powiedział, że było. Sędzia wyraźnie nie chciał grzebać w przeszłości chłopca. Wspomniawszy w paru słowach o akcie oskarżenia, sędzia zapisał Iwana Tołstoja, czy przyznaje się do winy.

— Tak.

Przewodniczący: — Czy żałuje pan tego, co pan zrobił?

Bardzo żałuje i przyrzekał poprawę.

Następnie sąd przesłuchuje p. Macheau, tymczasowego opiekuna chłopca, który zajął się nim po zwolnieniu z więzienia. Świadek daje o oskarżonym bardzo przychylną opinię: — Jestem przekonany — mówi, — że chłopiec szczerze żałuje swych błędów i stanie się uczciwym człowiekiem. Chciałbym go zatrzymać u siebie, ale po dojrzałym namyśle doszedłem do wniosku, że będzie mu bez po-

W WIRZE STOLICY

ZEGARY

Dla Anglika przyjąć punktualnie na obiad jest czymś równie ważnym jak dla Polaka ukłonić się należycie młodzieńcom od niego. Wkrótce ma być wniesiony w parlamencie angielskim projekt ustawy nakładającej karę 3-letnią ciężkiego więzienia na posiadaczy zegarów ulicznych — zle chodzących.

Wolno każdemu wywalić wielki zegar na widok publiczny, ale pod warunkiem, że ten zegar będzie uczciwie i dokładnie wskazywał godzinę. Angliści uważają, że mylnie informowanie co do czasu jest obrzydliwym kłamstwem, co jak fałszowanie podpisu na wekslu, winno więc być arcyprzykładnie karane.

W Warszawie jest śmiesznie mało zegarów ulicznych, bo zegarmistrze sknerzy, a miasto o mieszkańcach nie dba. A te co są pokazują zawsze bez sensu i można wyrzucić taksówką z dworca głównego o 12-jej w południe, przy Wilejce być o pół do pierwszej, na Placu Zabawiskiej o 10 po 12-jej, a na Placu Unii Lubelskiej o 12-jej bez kwadransu. To też kmiotkowie co w piątek przyjeżdżają do stolicy z fałszowanym mlekiem i fałszowanym masłem by sprzedać to za fałszywe pieniądze mówią między sobą:

— Łantos, a która to już będzie?

— Musi po trzeciej.

— A dyć zegar tamuj wskazuje dopiero drugą.

— Nie patrzaj na niego głupia. To fałszywy zegar. Oo, słońce nad Wspaniałą ulicą — znaczy po 3-ciej.

Warszawianka miałaby się za skompromitowaną do śmierci, gdyby choć raz punktualnie na randkę przyszła. — Coprawda i nie zastałaby nikogo.

Potem wieczne wymówki:

— Tramwaju na złość nie było...

Ważny interes w ostatniej chwili... Ciocia przyszła... Ach i na moim zegarku jest akurat punkt...

Gdy premier robił urzędnikom awantury o 8-mą rano, pytał, skruszeni:

— Dobrze, ale wedle którego zegara w mieście mamy być na 8-mą? Karol.

Bole
REUMATYCZNE
ARTRETYCZNE
NEURALGICZNE
USUWA
SZYBKO PRZEZ ZWYKŁE
WCIERANIE
BALSAM BENGALSKI
KARPIŃSKIEGO

OSTRZEGAMY PRZED NAŚLADOWNICTWEM!!!

Tylko
z tym
znakiem



jest
prawdziwa

ZNAK FABRYCZNY

od 150 lat znana porcelana „ĆMIEŁÓW”

Druga

Wiceminister Kwiatkowski na konferencji gospodarczej w Wilnie mówił o sercu. Mógł, niestety, mówić o tym tylko na zasadzie tego, co czytałem w gazetach. Jeszcze się widocznie nasza geografia na uniwersytecie nie zażyła na tyle, aby w sali, w której jest debata o ziemi ojczystej, miała prawo sięgać choćby na szarym, ostatnim koniuszku.

Ze minister, który Gdynię postawił na nogi, poruszył sprawę Serca w Wilnie, ma głęboką logikę. Po Gdyni tworzy teraz Sandomierz i już rozmyśla nad tem, w którym to miasteczku bić musi tętno sprawne, potrzebne dla Polski. Zamiast wylądować cyfry, wyjaśniać grafiki, wyprowadzać z rozmaitych statystyk, wicepremier runął w stronę, gdzie jest zawsze sekret najbardziej sprawnego bilansu.

Gdynia. Ileż nieprawdopodobnych oporów trzeba było pokonać, zanim twarde bzy, przywykłe jeździć na koniach, zaczęły porumnieć, że Polska musi iść na morze.

Sandomierz. Każda uśmiechnięta twarz technika, pracującego w trójkacie bezpieczeństwa, tak w pociągu Kielec — Miechów, jak Skarżysko — Rozwadow, po lwowsku, czarując nam wytłumaczy, jak z nalektryzowaniem Polski przyjdzie wreszcie do zdrowia.

Druja. Tu się zaczyna tabula rasa. Mamy pomost, czy język jak ten nad Wisłą z Bydgoszczy i Torunia i tak samo sięgający w nieznane. Tylko bardziej tragiczny, bo nie dochodzący do morza i nawet nie dochodzący do naszych fortej odwiecznych to jest Dźwinińska i Poloka.

Trzy centra, trzy zegary aktywne muszą być nakręcone. Jeden już ruszył, drugi jest na pełnym warsztacie, trzeci nie postanowiony, nie ruszony. Możemy mówić, że mamy trzy wieże wysokich ciśnień, albo jeśli się komu podoba, trzy osobliwe punkty, w których ucho nieomylnie złapać może tętno polskiej ziemi. Z tą zresztą damy sobie potem radę. Lwów jest na drodze z Sandomierzem. Woliń na drodze do Gdyni, drugiej także via Sandomierz do Katowic. Jeśli nam jeszcze dodamy Druję, będzie idealnie uporządkowany.

Podjęmuję powiedzenie wicepremiera. Sens słów o sercu, po swojemu rozumieniu. Przedewszystkiem to jest, że droga z Wilna prowadzi do Druji na Żółw. Może jeszcze nie wszyscy o tem wiedzą, co pokazuje każda mapa, że ktoś wielki, ktoś nawet największy w narodzie. Ten sam, kto przywrócił nam Państwo, urodził się na wale święciańskim, mającym kształt pierścienia. Zjeżdżając do Druji i Dźwiny uzupełniamy w myślach historyczny pierścień wierząc, że mogą być też zaślubiny z morzem jak w Gdyni.

Profesor Czekanowski (Lwów - zdrow!) pokazał jak wspaniały trójkąt zaznacza mapa antropologiczna na terenach Dźwiny. Czy jednak są potrzebne dowody somatyczne z czasów nordyjskich, aby przekonać, że była zawsze dziwnie energiczna i ruchliwa, rasa na wielkiej rzece?

Historia polska świadczy, że musiała być przednia krew, jeśli właśnie była z Hany urodzona Druja, późniejszy Sapietyn, więc Sandomierz północny.

Z dwóch stron lała się zawsze energia do centralnej Polski i trudnoby było rozstrzygnąć, czy tu pod Karpatami, czy tam na krzywiolickiej Dźwinie, rła większy rozmach, przedsięwzięcie, lotność.

Kolej, którą budował Piłsudski na terenie Dziśnieszczyny, jest rezultatem długiej medytacji. Z trzech projektów Marszałek wybrał ten, który Druję na Woropajewo jest zdolny najlepiej połączyć z węglem Śląska.

Ojcowskie, delikatne chwytły Marszałka, są istną lekcją najbardziej realnej ekonomiki. Ten, który znał bractwa kąt od dziecka i potem runął, aby Polskę wyrwać z rąk oprawców, znał sekrety wileńskiej ziemi i ma prawo dawać nam naukę.

Ktoś pisał kiedyś o Kwiatkowskim, że wyrwa nas z gospodarczego letargu, nakręcając porty. Pokazuje się, że istotnie nikt nie może uciec przed swym Przeznaczeniem. Leopold semper fidelis. Lewek lwowski słysząc w Wilnie słowo serce, jakże ślicznie wymachuje łapkami i ta-

częc żywotowo w herbie przed trzema serduszkami, raczej sercami, słowo są wielkie, jak kwiaty. Druję, wiadąc z tego, co było w Wilnie nakreślił wiceminister Kwiatkowski.

Mówimy o sercu Zerknijmy na chwilę na małe miasteczko, będące jeszcze wciąż w ruinie, jakby wojna skończyła się lat temu nie 18, a wczoraj.

Sosny najpiękniejszą do masztów, wala się w błocie. Stacja kolejowa sterczy daleko od rzeki na otwartym polu. Tam, gdzie jest rynek stary, sterczą kominy, jak strzaskane dęby. Wiaturnik na Druję, cud - cudów, gdy chodzi o rzeczny port, podnosi poziom wód, zalewając od Dźwiny która raz się spietrza, raz - opada. Wiatry mnią bawić się tym fluksem, na który oczy skierowywał inżynier Władysław IV. Getkand.

Rzeki, jak mało która w historii zasłużona, aorta przednia ze Skandynawii na Lewant i dalej do Indji i Persji, jest martwa. Raz czy dwa na dobre słońce jakieś widmo po wodzie, skradając się w kierunku Rygi. Flaga czerwona powie, że to bindaga z S.S.S.R. Dalej na Dźwinie w dół, w Kegnus budują Łotysze światową elektrownię. Jak Amen w pacierzu będziemy ostatnimi parjasami, kiedy Łotwa zamieni się w fabrykę od największego miasta, do najbardziej podziemnego wsi.

Zestawiam Dźwinę opuszczoną, w kletą, Polsce widocznie niepotrzebną i solenne parady, festywalia, co chwila z gadaniem w Żółwie. Grób na Rossie milczy złośliwie.

Antropogeografia uczy (żebyż nas wreszcie usłuchała biurokracja!) że na szlakach odwiecznych, na których cyrkulowały narody od początku ludzkości są magazynowane energie w ludziach to jest synergie. Droga Dźwiny nie jest żadnym wyjątkiem. Jest przykładem klasycznym topologicznego dogmatu. Rasa Polska nad tą rzeką, na pniu inflanckim, więc krywickim, ginie gdzieś z nędzy, jeszcze więcej z powodu, tego tragicznego bezrobocia, dzięki któremu jest „krzyk” duszy. Sosny leżą w błocie, stacja kolejowa w polu świeci, jak kość na śmietniku, ale zbrodnia, wolać ją o pomstę do nieba, jest zastawienie człowieka na pastwę Losu. Marnujemy najlepszy swój kapitał ludzki, materiał do szpiłki kości narodowej, dzięki temu, że jesteśmy chorliwi w swej polityce na północno - wschodzie i w gruncie bez charakteru, względem wskazań naszej historii, która nie chciała abyśmy byli gniolem, mięsem i sadłem.

Polskość topnieje w ajstyskim kącie Bałtyku w sposób zastraszający. Sprawa Druji stała się też raną. Za miast zrobić z rozmachem, godnym 34 milionowego narodu gospodarcze małe a sprawne okno na Rygę, stoi jak barany pod litewską ścianą, która Niemen i Wilję przepuszcza, a nas zatrzymuje. Doszliśmy do tego, że nawet przestaliśmy czuć upokorzenie z powodu głupiej afery i że w piekły, które mieliśmy na twarzy, dzięki sofistyce warszawskiej, stała się miedzianna - zielona na czoło. Cyfry, grafiki rozstrzygają na świecie o inwestycjach. Rozstrzygają też wielkie intuicje, dobierające się do prawdy, że są zamagazynowane synergie. Nie mamy portu w Druji. Nie możemy się oprzeć gospodarczo o ścianę żelazną Dźwiny i zdrowo rozwijać się wstecz, jak pociągający elementy najprościej, dynamiki ekonomicznej. W jakim sposób możemy zamienić tyły, więc Wilno na gałąź kwitnącą, skoro stawiamy przedpole wileńskie od strony Dźwiny w formie nie czegoś innego, jak pustyni. Zresztą coż tylko mówić o Druji? Wystarczy nam kolejk żelazna, edycja moskiewska Wilno - Równe z czasów Czarata ze wszystkimi sekretami, które sąsiad zna dobrze i nie możemy się doczekać kolei po zachodniej stronie Szary. To jest kolej, mającej sens nie z punktu Moskwy, a z punktu Warszawy. I tu mówiąc o tej kolej, ewokować musimy nazwisko Marszałka, który dobrze wiedział dla czego prowadzić trzeba kolej z Druji na Woropajewo do Kowla.

Rozważania doprowadzają nas w Wilnie w sposób nieustępliwy do poglądu, że trzeba Polsce otworzyć oczy na Dźwinę.

To, że niema na świecie przykładu, aby rzeka w podobny sposób o państwo państwo się tylko ocierała, będąc kolosalną, europejską aortą i że nie możemy jakiegos rozwiązania, gotowego i wypróbowanego gdzie indziej wzięć i zastosować u siebie,

Punktualnie o godz. 9-ej rozpoczął się w Sądzie Okręgowym proces Dembińskiego i towarzyszy. Na długo już przedtem, na korytarzu zebrał się ci, którzy uzyskali karty wstępu. Przeważają członkowie rodzin oskarżonych, bohaterowie pamiętnego procesu Lewicy akademickiej, kilku przedstawicieli młodzieży narodowej. Przy stole prasowym - przepelnienie, dzięki temu, że reprezentantów swoich wysłały wszystkie pisma wileńskie, a korespondentów pisma stołeczne i prowincjonalne.

Zainteresowania procesem ogromne, wielu adwokatów, sędziów i prokuratorów przysłuchuje się rozprawie.

Komplet sędziowski stanowią: prezes Hryniewicz, jako przewodniczący, oraz wotanci - sędziowie Sienkiewicz i Janowicz. Do ostatniej chwili nie było dokładnie wiadomo, jaki będzie skład obrony. Ostatecznie wszystkich oskarżonych broni adw. Sukiennicka za wyjątkiem osk. Schusa. Poza tym broni adwokaci warszawscy Scherer i Szumański. Jedrychowski go dodatkowo adw. Krzyżanowski, a Schusa - adw. Sztukowska.

W chwili wprowadzenia na salę oskarżonych wśród publiczności widać wielkie zainteresowanie.

Jak wyglądają? Zony oskarżonych, które się uplasowały na pierwszych ławkach, wpijając się wzrokiem w twarze mężów - widać, że są bardzo zdenerwowane. Na ławie oskarżonych zasiadają kolejno: Henryk Dembiński, cołwiek chudszy i mniej pewny, siebie, niż zwykle, Stefan Jedrychowski z ogoloną głową i bladą, szarą twarzą, po której stale błąka się ów charakterystyczny, nieprzyjemny, ironiczny uśmiech i Marja Zeromska uśmiechnięta i doskonale panująca nad niechylonym zdenerwowaniem. Po obu stronach ławy stoją policjanci. Na drugiej ławie, bliżej ławy adwokatów siadają kolejno oskarżeni: Borysowicz, żyd Schus i Jerzy Putrament.

Katolicy i areligijni

Henryk Dembiński. Urodzony w Irkucku w 1908 roku, katolik, z zawodu publicysta, doktor praw, w wojsku służył, jest plutonowym podchorążym rezerwy. Sądownie niekarany.

Stefan Jedrychowski. Urodzony w Warszawie w 1910 r., ostatnio zarobkował wydając prace naukowe i publicystyczne starał się o aplikanturę adwokacką, sądownie niekarany, w wojsku służył, jest plutonowym - podchorążym rezerwy. Na zapytanie o wyznanie Jedrychowski odpowiadał dobitnie, akcentując każdy wyraz: „prawie katolik, z przekonaniem areligijny”.

Marja Zeromska. Ur. w 1911 r. Petersburgu, niezamężna, sądownie niekarana, katoliczka.

Władysław Borysowicz student III roku prawa UBS. Ukaran z art. 170 na 3 tygodnie aresztu. Karę odbył. Na zapytanie o wyznanie Borysowicz się jąka, widać, że chce naśladować Jedrychowskiego: „prawie rzymsko - katolik”. Na zapytanie sądu Borysowicz wyjaśnia jakimś beznadziejnym głosem „no tak zapisano”.

Icek Schus, urodzony w 1914 roku, student IV-go roku prawa UBS, strzelec rezerwy. Prawnie możezowego wyznania.

Jerzy Putrament oświadcza, że ur. w 1910 r. w Mińsku Lit. jest mgr. filozofii U.S.B., literatem, wyznanie prawosławne. Na wezwania

czyż niesprawiedliwa, to oczekiwanie, które jest, z założeniami rękami?

Gdynia zaczęła ruch na wodzie.

Pokazało się, że inwencja portu morskiego była dobra. Logicznie zjawia się Sandomierz na Wiśle i Sanie. Polska ma prawo do tego, aby po Sandomierzu zacząć porządkować teren nad Dźwiną, ważkie dla Państwa Polskiego.

Rozmniem, co znaczy aluzja, tyżając się serca. Na twarzach naszych w Wilnie pojawił się uśmiech i szczęście, kiedy przestaniemy się bać tego wyrazu okropnego, który brzmi: „zapóźno”.

Mieczysław Limanowski.

niu jednak sądowym obok nazwiska Putramenta figuruje dopisek, że jest bezwyznaniowy.

Mało znaczący i raczej bardzo osobisty szczegół o wyznaniu powoduje jednak na sali wielkie poruszenie.

Wnioski stron

Obrona wnosi szereg wniosków, idących głównie po linii wezwania dodatkowych świadków, a to dr. Świerczewskiego, Jerzego Orde, następnie Mieczysława Niedziałowskiego, na okoliczność przystąpienia oskarżonych do P.P.S. Aleksandra Hertza, który miał odczytać w klubie dyskusyjnym, Wojciecha Skużę na okoliczność, że inicjatywa deklaracji młodego pokolenia, o której jest mowa w akcie oskarżenia, wyszła ze sfer literackich Warszawy, Adama Ciołkosza, któryby zilustrował atmosferę zjazdu literatów w Krakowie, prof. Kridla i Gutkowskiego. Obrona kładzie jednak głównie nacisk na wezwanie w charakterze biegłego prof. ekonomii polit. w Warszawie Tenenbauma, b. dyrektora departamentu min. przemysłu i handlu dla oceny politycznego znaczenia artykułów w „Poproście” i „Karcie”.

Wniosek ten, zgłoszony przez adw. Sukiennicką popiera gorąco adw. Szumański. Krótkie swoje wywody rozpoczyna od słów: „Ponieważ poraz pierwszy bronię w Wilnie, mam zaszczyt przedstawić się Wysokiemu Sądowi - adwokat Szumański z Warszawy”.

Adw. Sztukowska zgłasza wniosek o wezwanie dodatkowych świadków w osobie prof. Gutkowskiego i Miecz. Niedziałowskiego. Tego ostatniego ze względu na to, że Front Młodej Lewicy był tworzony pod auspicjami P.P.S. a zebrania, o których jest mowa w akcie oskarżenia były przez P.P.S. zwolowane.

Prokurator Wolski sprzeciwia się niemal wszystkim wnioskom obrony, uważa, że wezwanie profesorów na rozprawę w charakterze świadków jest niecelowe, bo opinia prywatna tych ludzi Sądu nie interesuje. Tak samo wezwanie biegłego w osobie prof. Tenenbauma może się przyczynić jedynie do zachwaszczenia procesu a nie do jego oświeślenia.

Osk. Dembiński wstaje i swoim zwyczajem opierając się o ławę niby o trybunę zaczyna popierać wniosek obrony o dopuszczenie biegłego. Chodzi mu o zarzut, zawarty w akcie oskarżenia, że pozycja artykułów naukowych w „Poproście” był niski. Jego ambicją do kora praw została przez to urażona i gotów jest odstąpić od swej prośby wezwania eksperta jedynie w wypadku jeżeli prokurator swój zarzut wycofa.

Po krótkiej naradzie sąd postanowił zbadać jedynie doprowadzonych świadków a inne wnioski obrony oddalić łącznie z wnioskiem o wezwanie biegłego.

Rozpoczyna się długie, nużące odczytywanie aktu oskarżenia. Nie przytaczamy go, gdyż czytelnicy nasi mieli możność zaznajomić się z jego treścią w naszym wczorajszym numerze.

Dembiński o sobie

Oskarżony Henryk Dembiński nie przyznaje się do winy i składa wyjaśnienia odpowiadając na pytania prokuratora. Sala słucha z napięciem wyjaśnień oskarżonego o kontaktach z ludźmi co do których miał powody przypuszczać, że reprezentują linię partyjną KPZB”.

Dembiński stwierdza, że od 1932. jeszcze w czasie działalności w „Odrodzeniu” a następnie podczas całego cyklu wygłaszanych z ramienia TUR odczytów po prelekcjach dyskutował nieraz prywatnie z komunistami. Nie uchylał się od poznawania ich. Interesowały go poglądy tej grupy politycznej. Zadanych dyrektyw partii w ciągu całej swej działalności nie otrzymał. Akcja prasowa „Poproście” i „Karty” była samorodna.

Pytany o okrzyk wznieśiony na zjeździe pracowników kultury we Lwowie Dembiński prosiuje dane aktu oskarżenia. Przyznaje się do rzucenia okrzyku „Wilno — stolicą Zachodniej Białorusi pozdrawia Lwów — stolicą Zachodniej Ukrainy” i wyjaśnia dlaczego użył tych

wyrażeń.

Jego zdaniem Wilno kulturalne ognisko Białorusinów jest etnicznie stolicą - Zachodniej Białorusi jak Lwów stolicą duchową Ukrainców.”

Dembiński twierdzi, że nie użyłby wyrażenia „Zachodnia Ukraina” - gdyby wiedział, że wyrażenie to jest używane wyłącznie przez ukraińskich komunistów. Jako Polak uważał on, że ma to znaczenie moralne dla Białorusinów jeśli Polak nazwy „Zachodnia Białoruś” użyje publicznie.

Wyjaśnienia Dembińskiego są dość krótkie. Jedynie przy omawianiu wypadków krakowskich i lwowskich na pytanie prokuratora dla czego pisał o heroizmie robotników polskich Dembiński zapala się i z dawną poręcznością podniosł nym głosem wypowiada na sali sądowej tą samą opinię jaką wyrażał w kwestionowanych artykułach.

Adw. Sukiennicka przerywa w tem miejscu wyjaśnienia oskarżonego prosząc o przerwę. Sąd nie zraża przerwy, ale Dembiński nie zabiera już głosu i skończy następują wyjaśnienia oskarżonego Jedrychowskiego.

Mowa polityczna

Obszerne przeszło półtoragodzinnie wyjaśnienia Jedrychowskiego są w większości mało związane z aktem oskarżenia.

Długa mowa robi wrażenie wyborne przemyślanej i przegotowanej. Przez szczegółowe wyjaśnienia swoich poglądów na politykę wewnętrzną państwa i na układ polityczny w Europie Jedrychowski tłumaczy pośrednio pisane w „Poproście” i „Karcie” artykuły. Nie należał on do redakcji „Poproście” jak to stwierdził zresztą już Dembiński współpracując z pismem była luźna. Ewolucję poglądów podobną jak oskarżony przybyła duża część „Legionu Młodych” z Zapisawiczem na czele. Jedrychowski deklaruje się jako socjalista.

Mowa Jedrychowskiego pełna aktualnych aluzji politycznych robi wrażenie, że oskarżony jest zorientowany dobrze w obecnej chwili mimo dłuższego pobytu w więzieniu w sytuacji politycznej w Polsce. Jedrychowski w stwierdza np. między innymi, że front jednolity demokratyczny, o który walczyli byłby lepszą próbą konsolidacji niż nieudane wysiłki od których odeszły nawet niektóre grupy dawnego BBWR.

Bardzo dużo poświęcił miejsca oskarżony kwestjom mniejszościowym. Polska tradycja walk za naszą i waszą wolność - obowiązują musi dzisiaj do pełnego równo uprawnienia i obrony rozwoju kulturalnego Białorusinów i Ukraińców. Zdaniem oskarżonego Białorusinów są uciskani.

„Doszedłem do przekonania obecnie — mówi oskarżony — że zagadnienia te należy rozstrzygać w drodze dania autonomii terytorjalnej Białorusinom i Ukraińcom, pod kreślam jednak, że zdania tego nie wypowiadałem dotąd i wygłaszam je poraz pierwszy w sądzie”.

Krytykując politykę zewnętrzną Polski oskarżony wyraża zdanie, że z bratnim narodem Czech słowa - cja powinna Polska wejść w trwałą sojusz. „Zwalczając politykę współpracy z państwami bloku wojny — uważam, że należą do nich Japonia, Włochy i Niemcy.”

Wyjaśnienia Jedrychowskiego, stanowią mowę polityczną zresztą nie skonstruowaną nie dotykając prawie aktu oskarżenia. Dopiero przy końcu oskarżony prosiuje je mylnie zdaniem jego informację „anonimowego reportera” jakoby w jednym z przemówień swoich używał często słowa „rewolucja”. Odpowiada przy okazji anegdotę literacką z Londona.

Co do zarzutu stawianego redakcji „Poproście”, że wśród prenumeratorów znaleźli się liczni komuniści Jedrychowski oświadcza, że pismo nie prowadziło kartoteki konfidencjonalnej a zresztą niema w Polsce prawa zabraniającego redakcji posyłać gazetę każdemu, kto się zgłosił tak samo jak piekarz nie ma powodu niesprzedawać chleba komunistom. Te argumenty są dosyć typowe żeby charakteryzować swobodę i opanowanie z jakiego przemawiał oskarżony.

Po godzinie 16-ej przewód zamknięto do 9 rano.

Interpelacja Głędologia

Strach w dzień

Kornel Makuszyński w Kurjerze Warszawskim, w feljetonie p.t. Przykro o tem mówić. ale trzeba, w związku ze śmiercią znakomitego poety Bolesława Leśmiana poruszać smutną sprawę nędzy materialnej poetów i kończyć takim apelem:

Wobec tego: — „Wysoki Sejm raczy uchwalić, aby żaden w Polsce twórca nie ginął z głodu, a jeśli inaczej nie można, niech mu ułatwią życie zaliczając z sum, przeznaczonych na pogrzeb. O gdyby jakiś pan poseł podniósł wielki krzyk na ten bolesny temat, załedwie w tem pisaniu z lekką dołknięty. Przeszedłby do nieśmiertelności, a bowiem wdzięczni wieszczowie wysławiliby go hymnem wdzięczności, a muzycy uroczystą kantatą.

W lwowskim Wieku Nowy W. Rort w feljetonie, zatytułowanym „Dla kogo?” pętnuje służenie „powódź nie przytomnej wprost głędologii i bujdozołji” w naszej literaturze i dziennikarstwie. Cytuje też szereg doskonałych rzech ilustrujących przykładów. Oto z artykułu J. Stępniewskiego w stołecznym dwutygodniku p.t. „Zet”:

Czytamy tam między innymi: „Jak totalność implikuje partykularność, tak indyferencja kwalitatywna implikuje dyferencję kwantytatywną; zasada konstrukcji Uniwersum wyznacza się dyferencją tożsamości pierwotnej Myśli i Bytu”...

A dalej: „Filozofia achrematyczna rozwija totum kategorialne Warunkowania (Architektonekę czystych relacji). Nieskończoności i Skończoności (komplementacja kategorii Nieskończoności i Skończoności modalizuje Typ Konstrukcji Uniwersum)”.

Nieźle. Nasi naśladowcy warszawskiego mistrza powinni się z tym artykułikiem zapoznać bliżej.

Otrzymałmśmy z Krakowa następujące pismo:

Dopiero dziś zwrócono mi w Krakowie uwagę na zamieszczoną w „Słowie” w ubiegłym tygodniu notatkę, zatytułowaną: „Strach w dzień”, której autor twierdzi, że wydrukowany pod moim nazwiskiem w krakowskim Kurjerze literacko - naukowym (dodatku do I.K.C.) wiersz: „Strach w nocy” jest wierszem poety włoskiego Luigi Grassi'ego w moim jedynie tłumaczeniu.

Otóż autora notatki mogę zapewnić, że „Strach w nocy” jest MOIM WIERSZEM ORYGINALNYM. GDYŻ LUIGI GRASSI JEST MYM WŁASNYM PSEUDONIMEM, którego użyłem przed kilku laty przy cyklu mych wierszy, zatytułowanych „Chiare li luna”. Zatem Luigi Grassi i Jan Pietrzycki są JEDNĄ I TĄ SAMĄ OSOBĄ.

Proszę przyjąć wyrazy poważania

Jan Pietrzycki

Jako autor notatki, o której pisze p. Pietrzycki, z radością podaje do wiadomości wyjaśnienie znakomitego poety, zaznaczając raz jeszcze, że w owej notatce przekreśliłem zgóry możliwość popełnienia plagiatu ze strony Jana Pietrzyckiego, a przypuszczałem, że chodzi o pomyłkę redakcyjną, która może dać asumpt do wystąpienia przeciw Niemcu.

Wel



Japonia załatwia zatarg z Ameryką

TOKIO. Pat. Dziennik „Niszi-Niszi” ogłasza list anonimowego autora, wzywający ludność Japonii aby w drodze dobrowolnych składek zebrala fundusz na budowę kanonierki tego samego typu co kanonierka amerykańska „Panay”, zatopiona przez samolot japoński.

Kanonierka ta byłaby ofiarowana marynarce amerykańskiej, jako dowód wdzięczności za „wielką sympatię”, okazywaną Japonii przez Amerykanów od chwili wybuchu zatargu chińsko-japońskiego. Autor listu proponuje, aby nowa kanonierka, która winna być spuszczona na wodę na rzece Jang-Tse stała się symbolem przyjaznych stosunków między Japonią a Stanami Zjednoczonymi.

TOKJO. Pat. Japońska opinia publiczna troszczy się żywo o to, aby spowodować możliwie rychłe uspokojenie opinii zagranicznej, zwłaszcza zaś opinii amerykańskiej w następstwie incydentów na rzece Jang - Tse. Koła oficjalne tem bardziej ubolewają nad incydentem z kanonierką „Panay”, że może on unicestwić wysiłki dokonywane od początku zatargu chińsko - japońskiego celem zapewnienia życzliwej neutralności Ameryki, która uważa na jest przez dyplomację japońską za podstawowy warunek dla dokończenia dzieła podjętego obecnie w Chinach.

Według powszechnego mniemania władze japońskie uczynią wszystko co będzie w ich mocy, aby udzielić satysfakcji Stanom Zjednoczonym. Istnieją jednakże obawy, że Stany Zjednoczone do magać się będą zarządzeń, naruszających prestiż narodu, armii, lub marynarki japońskiej.

Tego rodzaju żądania byłyby niewątpliwie odrzucone. Co się tyczy gwarancji na przyszłość koła oficjalne stwierdzają, że konkretne ich sformułowanie jest rzeczą trudną a jeszcze trudniej - szem byłoby ustalenie kompetencji władz gwarantujących. Byłoby również niemożliwym zgodzić się na jakiegokolwiek zarządzenia które utrudniałyby dalsze prowadzenie akcji japońskiej w Chinach

Demokracje zachodu nie zdolne są przeciwstawić się dynamizmowi totalnych mocarstw

PARYŻ PAT. Prasa i opinia francuska śledzi bacznie rozwój wypadków na Dalekim Wschodzie, a przedewszystkiem reakcję opinii Stanów Zjednoczonych i Anglii na incydenty na Yang - Tse, lecz zachowuje ścisłą rezerwę co do stanowiska rządu francuskiego w tej sprawie.

Dotychczasowe rozmowy między Londynem a Paryżem na temat ewentualnej akcji protestacyjnej Francji z W. Brytanią i Stanami Zjedn., oceniane są sceptycznie.

Początkowo dyskutowano kwestję, czy rząd francuski wystąpi do rządu tokijskiego z notą protestacyjną, identyczną w treści z notą angielską, domagając się poszanowania interesów wielkich mocarstw na Dalekim Wschodzie.

Obecnie jednak opinia francuska może stwierdzić, że ani Londyn, ani zwłaszcza Waszyngton nie zamierzają zaognić sprawy. Wszelkie pogłoski o możliwości jakiegś wspólnej demonstracji flot wojennych okazały się — jak się tego zresztą spodziewano, tylko balonami próbnymi bez żadnych widoków urzeczywistnienia.

Część prasy francuskiej wprawdzie wyraża ubolewanie spowodowane coraz to większą dekadencją wielkich demokracji wobec dynamizmu państw totalnych, natomiast inne dzienniki zadowolone są z obecnego obrotu rzeczy, przypuszczając, iż ugodowe stanowisko Anglii w konflikcie na Dalekim Wschodzie zmusi ją do zwrócenia baczniejszej uwagi na sprawy europejskie.

Nowe stronnictwo w Rumunii

BUKARESZT PAT. „Curentul” donosi, iż w najbliższej przyszłości powstanie nowe ugrupowanie polityczne, które miałoby zgrupować wszystkie umiarkowane żywioły polityczne i cieszyłoby się poparciem obecnego rządu.

Czołgi St. Zjednoczonych

NOWY JORK PAT. „New York Herald Tribune” donosi, że nowy czołg wynaleziony przez Waltera Christie o wadze 6 tonn, zaopatrzony w 12-cylindrowy motor o sile 435 HP. podczas prób, dokonywanych w obecności oficerów amerykańskiej armii osiągnął szybkość 96 km. na godz. Wynalazca tego czołgu inżynier Christie oświadczył, że fabryka, która zbudowała czołg nabyła od niego prawo fabrykacji 1000-cu czołgów tego samego typu.

Badania zabytków i wykopalisk w Grodnie

GRODNO. Pat. Odbyło się w Grodnie posiedzenie komitetu uczczenia króla Stefana Batorego pod przewodnictwem prezesa gen. dyw. Franciszka Kleberga.

Na posiedzenie komitetu przybyli z Warszawy prof. Jarosław Woiciechowski i kierownik badań archeologicznych dr. Zdzisław Durczewski oraz z Białegostoku konserwator wojewódzki, Witold Klerkowski i przedstawiciel urzędu wojewódzkiego inż. J. Seredyński.

Komisja techniczna komitetu zbadała stan przeprowadzonych robót konserwatorskich oraz zabezpieczeń wykopalisk na starym zamku na okres zimowy.

W ciągu bieżącego roku na roboty wykopaliskowe, umocnienia murów zamkowej, odbudowę murów obronnych i prace archeologiczne oraz obniżenie dziedzińca zamkowego do poziomu z czasów króla Stefana Batorego, wydano około 100 tysięcy złotych. Nadmienić tu trzeba, że na głębokości około 1—2 m. natrafiono na bruk z czasu króla Stefana Batorego.

Wynik tegorocznych badań i prac zostanie ogłoszony drukiem w specjalnej broszurze prof. Woiciechowskiego.

W programie prac na rok 1938 zakreślono kontynuowanie badań archeologicznych oraz budowę muzeum podziemnego dla konserwowania wykopalisk i odkrytych świątyn z 11 i 12 wieku i kaplicy zamkowej z 13 wieku, konserwację kazamatów gotyckich oraz dokonanie robót ziemnych przy umocnieniu murów zamkowych. W kosztorysie prac na rok przyszły przewidziano kwotę zł. 150 tysięcy.

W celu zainicjowania społeczeństwa ze stanem prac wykopaliskowych w Grodnie na starym zamku zostały wygłoszone w Warszawie dwa odczyty w tacie przyjaciół ziemi grodzieńskiej i tacie miłośników zabytków.

Japonia tworzy rząd narodowy

TOKJO PAT. Wielkie wrażenie w kołach politycznych wywołała odezwa podpisana przez Mitsuru Toyama, księcia Sanelaka Iczio i admirała Etsuke Yamamoto. Autorzy odezwy nawołują do rozwiązania wszystkich istniejących w Japonii partii politycznych i do niezwłocznego stworzenia rządu narodowego.

Najwybitniejszą osobistością polityczną wśród autorów odezwy jest Mitsuru Toyama. Stoi on na czele stowarzyszenia „Czarnego Smoka”. Wpływ jego sięga bardzo daleko. Mitsuru Toyama w ciągu ostatnich 50-ku lat odgrywał poważną rolę we wszystkich wydarzeniach politycznych. Często nie wysuwając się na pierwsze miejsce był jednakże ich głównym inicjatorem. W łonie stronnictwa Minseitō i Selyukai rozwija się jednocześnie agitacja za likwidacją obu partii na rzecz państwa totalnego.

Amunicja na nowych liniach obrony

SZANGHAJ PAT. Z Hankou donoszą, że wojska chińskie po wycofaniu się z Wuhu zajęły nowe linie obrony, których centrum znajduje się w Lukang, o 20 km. na zachód od Wuhu. Na linie tę ściągnięto znaczną ilość nie błagających dotychczas udziału w walkach wypoczętych oddziałów.

W okolicach Hankou i w samym mieście prowadzone są w gorączkowym tempie prace fortyfikacyjne. Ludność cywilna opuszcza gromadnie Hankou. Zamierzone jest stworzenie w mieście strefy ochronnej, której ośrodkiem będzie koncesja francuska.

Pomoc sowiecka dla Chin

TOKJO PAT. Agencja Domej donosi: według wiadomości otrzymanych z Moskwy, wdowa po Sun - Yat - Tsenie przygotowuje obecnie zawarcie tajnego układu pomiędzy Chinami a Zw. Sowieckim, który ma przewidywać: 1) iż chińskie wojska komunistyczne będą wzmocnione; 2) zaopatrywanie w materiał wojenny Chin ma być powierzone generałom Czu - Teh i Mao - Tse - Tung dowódcom komunistycznych wojsk chińskich; 3) do Chin mają być wysłani sowieccy oficerowie sztabowi; 4) dalsze rokowania ze zwyciężkami sowieckimi Chin mają prowadzić za pośrednictwem gen. Czu - Teh'a i Mao - Tse - Tung'a.

Tybet szuka Dalaj-Lamy i Tashi-Lamy

Historyczne wnioski ze śmierci obu dostojników

BOMBAJ. Pat. Prasa tutejsza, nie wyłączając miejscowej prasy brytyjskiej, żywo interesuje się sytuacją w jakiej znalazł się obecnie Tybet i kościół buddyjski.

Dwaj najwyżsi dygnitarze tybetańscy Dalaj Lama i Tashi - Lama nie żyją. Dalaj - Lama zmarł już w grudniu 1933 r., Tashi - Lama zmarł 30 października r. b. w Jeykundo, w zachodnich Chinach. Niedomagał on od dłuższego czasu i śmierć jego nie była niespodzianką dla najbliższego otoczenia.

Tashi Lama był szóstym wielkim lamą z Tashilhumpo. Nazwisko jego w pełni miało brzmienie następujące. Panchem Lobzang Tub - Ten Choe - Gyi Nyima. Urodził się w r. 1883, a został Wielkim Lamą już w parę lat później, bo w r. 1888. Stanowisko jego i godność były równoznaczne z godnością Dalaj - Lamy, który był przedewszystkiem świeckim władcą Tybetu, wówczas gdy władza duchowna należała głównie do Tashi Lamy. W r. 1925 pomiędzy obu dostojnikami buddyjskimi doszło do ostrego konfliktu, który zakończył się wygnaniem Tashi Lamy.

Na trzy tygodnie przed śmiercią, w grudniu 1933 r. Dalaj Lama wysłał jednakże do Tashi Lamy pismo, wzywające go do powrotu.

Tashi Lama był w Tybecie bardzo popularny i przez cały czas pobytu jego na wygnaniu w kraju rozwijał się silny ruch na rzecz jego powrotu. Na wygnaniu towarzyszyła mu liczna świta z przeszło tysiąca osób. Znajdowali się wśród nich wybitni obywatele tybetańscy, którzy wraz z Tashi Lamą udali się na dobrowolne wygnanie. Straż przyboczna Tashi Lamy przedstawiała poważną siłę, liczącą przeszło 3000 żołnierzy chińskich. W roku zeszłym Tashi Lama usiłował powrócić do Tybetu, ale władze tybetańskie nie zgodziły się przepuścić przez granicę jego chińskiej gwardii.

Wobec śmierci dwóch swych najwyższych dostojników Tybet znalazł się w dość niezwykłej sytuacji. Dalaj Lama jest uważany jako przedstawiciel najwyższej władzy świeckiej, ale w sprawach duchownych większym autorytetem cieszył się Tashi Lama.

Obaj ci najwyżsi dygnitarze tybetańscy nie umierają w zwykłym znaczeniu tego słowa, opuszczają jedynie swą doczesną powłokę, szukając dalszych wcieleń, które zostają oficjalnie stwierdzone przez przedstawicieli odpowiednich władz świeckich i duchownych Tybetu. Prasa podkreśla, iż poraż pierwszy jednakże wydarzył się wypadek, iż należy jednocześnie poszukiwać dalszych wcieleń obu najwyższych dostojników kraju.

Wśród buddystów panuje przekonanie, iż zniknięcie jednocześnie prawie Dalaj Lamy i Tashi Lamy pozostaje w związku z wstrząsami, jakie przeżywa obecnie Azja, a których zakończenie będzie miało wielkie znaczenie dla całej przyszłości buddyzmu.

Jedno z rozwiązań planu gry loterii

W związku z dyskusją na temat systemu gry loteryjnej ukazał się wywiad z Dyrektorem Polskiego Monopoli Loteryjnego, który daje asumpt do pewnych refleksji.

„Jestem obecnie w stadium poszukiwań — mówi Dyrektor P.M.L. — czy nie dałoby się wynalazć sposobu, odpowiadającego tym dwóm wymogom: (jak najwięcej dużych wygranych, albo jak najwięcej małych wygranych). Jednocześnie stwierdza też Dyrektor, że te dwa dążenia nie dadzą się ze sobą pogodzić.

Uwaga ta jest zupełnie słuszna: skrajności nie dają się ze sobą pogodzić. Można jednak, unikając skrajności, znaleźć drogę i sposób kompromisu. Kompromisem zdrowym będzie w tym wypadku nienaruszenie równowagi kosztem uwzględnienia maksymalnych zwycięstw jednej i drugiej strony.

Jeśli w grze los komuś sprzyja a przypadek zechce, istnieją takie same szanse wygrania pięciu jak stu tysięcy. Pięć tysięcy przysła się każdemu bardzo, nad użyciem stu musiałbym się zastanowić. Wiadomo, że wielu z tych, którzy śnią na jawie o dużej wygranej, nie wie wcale, co by z nią zrobić mogli i nie wiem, czy zrobiliby z niej dobry użytek.

To też wracając do podziału wygranych, można uważać, że sam system daje wystarczające szanse graczom, a można tylko uszczuplić nieco duże wygrane i za tę cenę powiększyć trochę liczbę średnich i małych wygranych, przyczem miliona mógłby się stać, gdyż i tak dostaje się on w postaci czterech w ręce szczęśliwych graczy.

Katastrofa pociągu TELEGRAMY

Warszawa—Dęblin

WARSZAWA PAT. Wczoraj o godzinie 3-ej nad ranem za stacją Łaskarzew, na linii Warszawa — Dęblin pociąg towarowy Nr. 962 wpadł na pośląg osobowy Nr. 919.

Na skutek zderzenia hamulcowy pociągu towarowego Kołodziej został zabity, a 8 osób z obsługi obu pociągów zostało rannych. Z pasażerów nikt szwanku nie odniósł.

Żydzi do Berezy

WARSZAWA PAT. W dniu wczorajszym zostali skierowani z terenu Łódzi na miejsce odosobnienia Moszek Bendel, Salomon Jagrow, Dawid Izrael Rozenberg, Lajb Rozenberg i Gerson Welman trudniący się zawodowo niedozwolonym pośrednictwem i machinacjami w sprawach podatkowych.

Wymienieni demoralizowali płatników i narazili skarbu państwa na ogromne straty, przyczem na działalności swojej dorobili się poważnych majątków

ZAPRASZAMY NA WYSMIENIE

WINKO PRZY UDZIALE KONCERTU

NA CYTRZE I GITARZE

Tamże sprzedaż wina.

WINIARNIA MICKIEWICZA

11
wł. Bieliński i Żebrowski.

GIEŁDA WARSZAWSKA

Z dnia 15 grudnia 1937 roku

DEWIZY

Belgia	89,75	89,83	89,57
Berlin	212,97	212,11	
Gdańsk	100,20	99,80	
Amsterdam	293,45	294,17	292,73
Kopenhaga	117,89	117,31	
Londyn	26,36	26,43	26,29
N. Jork czek	5,27 1/4	5,28 1/2	5,26
N. Jork kabel	5,27 1/2	5,28 3/4	5,26 1/4
Oslo	132,45	132,78	132,12
Paryż	17,93	18,03	17,78
Praga	18,53	18,58	18,48
Stokholm	136,00	136,33	135,67
Zurych	122,05	122,35	121,75
Wiedeń	99,20	98,80	
Mediolan	27,85	27,65	
Helsinki	11,67	11,61	
Montreal	5,28 1/4	5,25 3/4	
Tel Aviv	26,43	26,29	
Tendencja: niejednolita			

WALUTY

Belgi belg.	89,93	89,50
Dolar amerc.	5,27	5,24 1/2
Dol. kanadyjskie	5,27	5,24 1/2
Floreny hol.	294,17	292,45
Franki franc.	18,08	17,68
Franki szwajcarskie	122,35	121,55
Funt angielskie	26,43	26,27
Guldeny	100,20	99,80
Kor. czeskie	17,60	17,00
Kor. duńskie	117,89	117,05
Kor. norweskie	132,78	131,80
Kor. szwedzkie	136,33	135,35
Liry włoskie	21,60	20,80
Marki fińskie	11,67	11,25
Marki niem.	118,00	115,00
Sz. austriackie	99,20	98,20
Marki srebrne	130,00	126,00
Tel Aviv	26,20	25,95

AKCJE

Bank Polski	108,25
Węgiel	26,25
Lilpop	60,00
Norbiln	65,50
Ostrowiec	48,75
Starachowice	31,05
Haberbusch	43,00
Tendencja: moana	

PAPIERY PROCENTOWE

4 i pół proc. wewnętrzna	59,75	59,88
59,50	ost.	setki
3 proc. inwest. 1 emisja	76,00	serje
86,00		
3 proc. inwest. 2 emisja	74,75	serje
84,75		
4 proc. premj. dolarowa	40,25	40,75
5 proc. konwersyjna	64,00	
4 proc. konsolidacyjna	62,25	62,50
61,00	61,25	dwa ost. dr.
4 i pół proc. poz. ziem. serja	1	58,88
serja k	58,25	
8 proc. ziem. dol. kupon	107,74	
4 i pół proc. ziem. ser. 5	58,25	59,00
5 proc. Warszawy 1933	60,50	67,00
5 proc. Łodzi 1933 r.	59,75	60,00
5 proc. Piotrkowa 1933	56,00	
5 i pół proc. obl. Warsz. siódma emi	60,50	60,75



Proszki od
BÓLU GŁOWY
dla domowych i szpitalnych
KOWALSKA

WARSZAWA PAT. Zamiast życzeń świątecznych i noworocznych, oraz po dziękowań za nie, pan wicepremier i minister skarbu inż. Eugeniusz Kwiatkowski przeznaczył zł. 150 na fundusze akcji pomocy zimowej bezrobotnym.

MESSYNA PAT. Wulkan Stromboli, od dłuższego czasu nieczynny, wznowił swą działalność. Po głuchych odgłosach dochodzących z wnętrza góry, wśród niesłychanego huku, wulkan zaczął wyrzucać na znaczną wysokość płomienie i popioły. W najbliższych obserwacjach sejsmograficznych, twierdzą, iż to nieoczekiwane przebudzenie się Stromboli nie grozi poważniejszym niebezpieczeństwem.

LONDYN PAT. „Daily Telegraph” donosi z Hankou, że przybył tam generał Tanpin, członek komisji wojskowej Mongolii zewnętrznej, który zaofiarował marszałkowi Czag - Kai - Szekowi pomoc wojskową Mongolii zewnętrznej w północnych prowincjach chińskich.

DUBLIN PAT. 11 członków „Irlandzkiej armii republikańskiej” — skrajnego ugrupowania irlandzkiego z szefem sztabu tej organizacji Maurice Twomey został zwolniony z więzienia Curragh w hrabstwie Kildare. Przypuszczalnie krok ten znajduje się w związku z bliskim wejściem w życie konstytucji. 8 republikanów pozostaje nadal w więzieniu.

SZANGHAJ PAT. Dziennikarz włoski Barzini i attache ambasady włoskiej Rossi, którzy zaginęli w czasie tapowania kanonierki amerykańskiej „Panay” odnaleźli się i znajdują się obecnie na pokładzie kanonierki amerykańskiej „Aulu”, która jest w drodze do Szanghaju.

PARYŻ PAT. Przejeżdżającego króla Jerzego greckiego powitał na dworcu paryskim przedstawiciel prezydenta republiki premier Chautemps, oraz Politis — poseł grecki.

PARYŻ PAT. Minister pracy wydał wczoraj wyrok rozjemczy w sprawie zatargu w wielkiej magazynie paryskich. Pracownicy przystąpili wczoraj rano do pracy.

HAWANA PAT. Izba deputowanych uchwaliła na nocnym posiedzeniu ustawę, dotyczącą rozdawnictwa ziemi. Rozdawnictwo to jest objęte trzyletnim planem pułkownika Batista i ma objąć ziemię państwową, samowolnie zajęta przez osoby prywatne. Ziemia ta będzie rozdzielona pomiędzy ubogą rodziną.

RZYM PAT. Stale deszcze spowodowały wielkie straty w całych Włoszech. W okolicy Rzymu wody Tybru zalały drogę Salarię, wsie Amidei, More i Case Nuove zostały zalane przez wylew Arno. W miejscowości Montepesca woda przerwała tamę i uszkodziła w paru miejscach tory kolejowe.

JEROZOLIMA PAT. Wczoraj wieczorem został ranny ciężko na przedmiesciu Jerozolimy pewien osadnik żydowski. Donoszą, że banda, licząca stu terrorystów przekroczyła granicę palestyńską. Banda ta otrzymywała subsydja i dyrektywy z Europy.

RZYM PAT. Na przełęczy Fordol w Brennej lawina spadła na grupę 20 narciarzy. 10 osób zostało zabitych.

DUBLIN PAT. Zgodnie z artykułem czwartym wchodzącej w życie dnia 29 grudnia roku bież. konstytucji, oficjalna nazwa państwa irlandzkiego będzie brzmiała: „Irlandia” (po irlandzku „Eire”), zamiast dotychczasowej nazwy „Wolne państwo irlandzkie”.

PARYŻ PAT. Po krótkim pobycie w Kopenhadze a następnie w Berlinie, b. premier Flandin powrócił wczoraj rano do Paryża.

Marne święta bez krupniku!
KRUPNIK bez gotowania i filtrowania sporządzisz przy pomocy zaprawy złołowo-korzenniej. **Flakon 1 zł.** wystarcza na 1—3 litry wódki.
POLECA SKŁAD APTECZNY
Władysława Trubiłły
LUDWISARSKA 12 (róg Tatarskiej)
Tamże wody kolońskie na wagę 78 przecudnych zapachów.

„BON MARCHE”
WIELKA 3 (obok poczty)
poleca wykwintne krawaty, pullovery, swetry męskie i damskie, pończochy, rękawiczki. Ceny niskie.

CZY JESTEŚ CZŁONKIEM POLSKIEGO BIAŁEGO KRZYŻA

Dlaczego Wilnianie nie chodzą do teatru

Na ostatnim posiedzeniu Komisji Teatralnej zastanawiano się nad zawiłym zagadnieniem: dlaczego Wilnianie nie chodzą do teatru? Dyrektor Szpakiewicz stwierdził, że Wilnianie jako-tako uznają teatr tylko w soboty i niedziele, - inne dni teatralne dla Wilnian nie istnieją. Dlaczego się tak dzieje?

Różni różnie o tem mówili. Twierdzono, literatura dramatyczna polska w okresie niewoli zbyt silnie była przepełniona duchem patriotyzmu i za wiele zwracała uwagi na treść, lekceważąc formę, i że Polacy bojkotowali teatr rosyjski, wskutek czego odzwyczaili się od teatru wogóle; podkreślano fakt zmiany charakteru życia społecznego, które dziś sprzyja wrzuceniu do masowego, pozabawiającego jednostkę samodzielności w dziedzinie sztuki estetycznej, co zabija kulturę artystyczną; mówiono wreszcie, że współczesny teatr opiera się przedewszystkiem na warstwach mieszczańskich, a mieszczaństwo w Wilnie dopiero się kształtuje, - słowem, doszukiwano się najrozmaitszych przyczyn.

Kto miał rację? - Wszyscy po trochu. Fakt zobojętnienia szerszych warstw społeczeństwa dla teatru wypływa z wielu przyczyn, - jest jednocześnie zjawiskiem powszechnym.

Teatr przestał emocjonować - oto przyczyna zasadnicza, dla której ludzie nie chcą być w teatrze.

Współczesny, nowoczesny, dosyć zresztą nowoczesny człowiek nie doznaje silnych wzruszeń w teatrze. Ten człowiek książek nie czyta, więc nad treścią utworów scenicznego zanadto się nie zastanawia. Nawet jeżeli zobaczy w teatrze sztukę, która mu bardzo przypadnie do gustu i dowie się, że utwór jest drukowany w książce, nie przyjdzie mu do głowy dziwna myśl przeczytania tej książki, - a już całkiem jest wykluczony niedorzeczny pomysł kupna książki.

Odzwyczajony od książki widz teatralny męczy się i nudzi, gdy trafi przypadkiem na prawdziwie poetyczną utwór w teatrze. To jest „nienaturalne“ i bardzo „niezwykłe“, więc nie ma najmniejszego sensu. Zresztą niech młodzież szkolna ogląda te wszystkie arcydzieła, od których człowiekowi współczesnemu mdło się robi. Sztuka może zawierać problem, owszem, ale „życiowy“, bez żadnej „filozofii“. No i musi być wesoła. „Mamy dosyć dramatów w życiu, - w teatrze należy się nam przyjemny wypoczynek“.

Widz szuka dzisiaj w teatrze przede wszystkim rozrywki. Teatr dramatyczny wskutek tego zdobywa groźnych konkurentów w postaci teatrów operetkowych oraz kabaretów; musi się sam zbliżyć do nich, aby przyciągnąć widza.

Widz ten mniej chce słuchać i myśleć, niż patrzeć i śmiać się lub wzruszać bez wysiłku myślowego. Teatr wskutek tego musi iść z potęgą kina, które właśnie tak wychowuje widza; musi sam uwzględnić „kino-wość“ w inscenizacjach utworów dramatycznych.

Narzekało na wileńską publiczność że nie docenia ona wysiłków teatru na Pohulance i nie reaguje na różnorodność sztuki. Lato w Nohant, Użone Białogłowy, Pierwszy Legion, Nieusprawiedliwiona Godzina - sztuki niepodobne do siebie jednakowo „nie chwytyły“. Dlaczego?

Dlatego tylko, że „Lato w Nohant“ jest utworem ciekawym tylko pod względem literackim, - jest to sztuka dla ludzi czytających książki.

„Użone Białogłowy“ to przeszłość której szersze masy nie rozumieją, nie czują. Zresztą jak można narzekać na „szersze masy“, jeżeli naukowo doradca i współreżyser tej sztuki wypowiadając się na jej temat na łamach „Frontu Teatralnego“, dobitnie wykazał, że sztuki należy nie rozumieć?

„Pierwszy Legion“ był podany za mało koturnowo, za pobieżnie. Nie można żądać, aby widz wchodził do teatru na klęczkach, zegnając się i bijąc pokłony. Afisze z krzyżami, z godłem Ojców Jezuitów, zdobiące bramy kościołów stwierdzały ponad wszelką wątpliwość, że na przedstawieniu nie można będzie się śmiać. Wystawiając podobne sztuki, trzeba przypominać sobie grodzieński chwyt skądinąd niedopuszczalny, który polegał na dołaniu podtytułu „Tajemnice Zakonu Jezuitów“. Na te „tajemnice“ dali się nabrać nawet Żydzi, napewno im na złe nie wyszło.

że „Nieusprawiedliwiona Godzina“ nie miała powodzenia, z tego się cieszyć tylko można.

Ta „Nieusprawiedliwiona Godzina“ wywołuje pewną uwagę, dotyczącą dziwnie nieszczerzego stosunku Dyrekcji do publiczności. W ciągu ostatnich miesięcy, gdy całkowicie został zlikwidowany poprzedni zespół i do pracy stanęli artyści nowi, z którymi jedynie mógł dyr. Szpakiewicz realizować wszystkie swoje najwyższe koncepcje artystyczne, ileż to razy słyszeliśmy publiczne oświadczenia o „bezkompromisowym“ repertuarze! Tylko arcydzieła, - w drodze wyjątku komedje „pełnowartościowe“. I oto zjawia się nagle osobiście arcydzieło. Komunikaty teatralne, pisane przecież nie bez wiedzy pana Dyrektora, pod niebiosa podnoszą bzdurą komedje, wykonaną byle jak. Dopiero po dokonanej kłapie, dyr. Szpakiewicz z całą szczerością stwierdza, że „Nieusprawiedliwiona Godzina“ jest komedją bezwartościową, że jej wystawienie załamuje wynikię kierunek artystyczny, nawet więcej: demoralizuje aktorsko zespół!...

Czy taki stosunek do publiczności można nazwać solidnym? Mówi się o wartościowym repertuarze i podsuwa się szmery, - deklamuje się o wzniosłych zadaniach artystycznych i demoralizuje się aktorsko zespół! Poczemu ten system przemycania rzeczy bezwartościowych, lub nawet szkodliwych, jak to było z „Cudownym stopem“, o którym przecież się mówiło, jako o sztuce wielkiej wartości, aby potem przyznać, że to rzeczywiście była ordynarna „agitka“?

Za ten teatr, a więc i wileński, nie jest winien, że przeżyłamy okres przełomowy i że publiczność woli kino i kabaret, niż poważny teatr, który zresztą w chwili obecnej wcale nie ma poważnego nowoczesnego repertuaru, - ale nie można zamykać oczu na to, że poszczególne teatry umiają jakoś wytworzyć dokoła siebie atmosferę przyjaźni i sympatii, której brak Teatrowi na Pohulance.

Chodzą Wilnianie na Pohulankę i do Lutni, ale jakże inaczej zachowują się wobec tych teatrów. Z Lutnią publiczność jest bardziej spoufalona, bardziej zżyta, choć Lutnia nie posiada łącznikowych dyrektorów.

Albo weźmy Grodno. Stosunek Grodnie do swego teatru jest o wiele cieplejszy, niż Wilnian do wileńskiego. I to trzeba dodać, że teatr grodzieński otrzymuje w stosunku do wileńskiego zaledwie czwartą część subwenyji i znajduje się w mieście trzykrotnie mniejszym od Wilna, a jednak dyr. Grodzieński nie tylko nie ma żadnego deficytu, ale jeszcze zarabia!... Jak on to robi?

I dlatego to, co jest możliwe w Grodnie, jest niemożliwe w Wilnie? I czy naprawdę niemożliwe? Bo dlaczego, np. w Grodnie zdecydowanymi miłośnikami teatru są oficerowie; natomiast, gdyby podług ilości oficerów, odpowiedzających teatr na Pohulankę, sędzić o obronności naszego kraju, można by nabrać uzasadnionego lęku o nasz los?

Czy są to tajemnice niepożytecznej publiczności, - czy też tajemnice dyrektorów teatru?

W. Charkiewicz.

W terenie i na torach

PRZED SPOTKANIAМИ Z BYDGOSZCZĄ

Osemka Bydgoszczan, która w sobotę i niedzielę rozegra spotkania ze Smigłym i Elektrytem, przedstawi się groźnie i posiada szereg doskonałych pięściarzy. Według kolejności wag skład gości przedstawia się następująco:

Waga musza: Janicki, waga kogucia: Borowicz, waga piórkowa: Richter II waga lekka: Foltynski, waga lekka: Richter I, waga półśrednia: Dąbkiewicz, waga średnia: Helak, waga półciężka: Pietras.

W.K.S. Smigły na sobotę przedstawia gościom swój najlepszy skład, a mianowicie, zaczynając od wagi muszej: Borkowski, Czerny, Nowicki, Radzicki, Dębski, Talke, Wilda i Skrzycki.

Elektryt na niedzielę wzmacnia się Zubkim z A.Z.S. i wystawia

Goliczyna, Łakmina, Kulesze, Krasnopiórowa, Sazanowa, Iwańskiego, Hutona i Polikszę. Walki obu dni dadzą nam przegląd najlepszych sił wileńskich.

Mamy nadzieję, że władze bokserskie wyznaczą rutynowanych sędziów, którzy nie dopuszczą do pożałowania godnych wykreśleń na ringu, jak to miało miejsce niedawno.

Chętnie widzimy zawsze p. Hosię, jako sędziego punktowego a p. Kaleskiego na ringu.

Oba spotkania odbędą się w sali przy ul. Ludwiskiej 4. Początek o godz. 18 każdego dnia.

Chcąc spopularyzować pięściarstwo, oba kluby zdecydowały się dać bezpłatny występ paniom, przy bywającym w towarzystwie męskim. (na jeden zakupiony, jeden bezpłatny).

Ostrzeżenie P. Z. N.

WARSZAWA. — Polski Związek Narciarski ostrzega publiczność przed korzystaniem z usług pokątnych nauczycieli narciarstwa, nieposiadających kwalifikacji.

We wszystkich ważniejszych ośrodkach zimowych, istnieją szkoły narciarskie, autoryzowane przez P.Z.N. w których uczą rutynowani i kwalifikowani instruktorzy. Każdy egzaminowany nauczyciel narciarstwa posiada legitymację.

Do pobierania opłat za nauczanie uprawnieni są jedynie nauczyciele zawodowi. Amatorom przysługują prawa zwrotu kosztów przejazdu i utrzymania. W obu wypadkach obowiązują normy ustalone przez P.Z.N.

O ZDROWIE NARCIARZY

KRAKÓW. Na ostatnim posiedzeniu rady narciarskiej P.Z.N. w Zakopanem, docent dr. Dyboski, członek rady naukowej w. f. wygłosił przemówienie na temat zorganizowania ścisłej współpracy między sferami trenerskimi i lekarskimi w czasie przeprowadzenia treningów narciarskich. Docent Dyboski stwierdził, że wśród naszych narciarskich asów tylko 60 proc. jest zupełnie zdrowych. Zagrożenie natomiast jest pod tym względem znacznie lepiej dzięki współpracy lekarzy z trenerami. Rada narciarska postanowiła zgodnie z wnioskiem doc. Dyboskiego zorganizować na przyszłość ścisłą współpracę lekarzy sportowych z trenerami P.Z.N.

Kraków powołuje do życia Radę Sportową

KRAKÓW. Pat. Wczoraj wieczorem w Krakowie, w sali Okręgowego Urzędu W.F. pod przewodnictwem ppłk. Wójcickiego odbyło się zebranie przedstawicieli okręgowych związków sportowych, delegatów PUWF do tych związków oraz przedstawicieli prasy. Na zebraniu uchwalono powołać do życia

Okręgową Radę Sportową z zakresu działania na m. Kraków, oraz wybrano specjalną komisję celem opracowania regulaminu Rady oraz składu personalnego.

Po opracowaniu regulaminu odbędzie się zebranie organizacyjne Krakowskiej Rady Sportowej.

Schmeling znokautował Thomasa

Wielka radość w Niemczech

NOWY YORK. We wtorek o godz. 5-tej rano według czasu środkowo-europejskiego rozegrany został w Nowym Yorku w Madison Square Garden mecz bokserki pomiędzy Schmelingiem a Amerykaninem Harry Thomasem. Mecz wywołał znaczne zainteresowanie i zgromadził 18 tysięcy widzów. Niemiec wykazał doskonałą formę i zgodnie z oczekiwaniami, znokautował Amerykanina w 8 rundzie. Warto zaznaczyć, że Amerykanin poraż pierwszy przegrywa przez k.o.

Po tym meczu Schmeling wraca natychmiast do Niemiec.

BERLIN. — W Berlinie panuje ogromna radość z powodu zwycięstwa Schmelinga nad bokserem amerykańskim Thomasem. Przebieg tej ciekawej walki transmitowany był z Ameryki do Niemiec przez radio. Bardzo wiele osób

czekało przy odbornikach radiowych przez całą noc aż do wczesnego rana, aby jak najszybciej dowiedzieć się o wyniku walki. Prasą niemiecką zamieszcza wiadomość o zwycięstwie Schmelinga i szczegóły meczu na pierwszych miejscach, podkreślając zadowolenie, że zwycięstwo Niemca oznacza zarazem rozbięcie „Hecy bojkotowej“, prowadzonej przez niektóre koła amerykańskie przeciw Schmelingowi.

Następne międzynarodowe spotkanie Schmeling rozegra w Hamburgu dnia 30 stycznia z Ben Foordem. Mecz ten wywołał w Niemczech niebywałe zainteresowanie. W hali hanseatyckiej, gdzie mecz ma się odbyć, musiało dobudować szereg miejsc. Bilety na te miejsca są sprzedawane po bardzo wysokich cenach od 15 aż do 100 marek.

Budge bije Crawforda a Bromwich zwycięża Maco

MELBOURNE. Pat. W Melbourne odbywała się obecnie mistrzostwa tenisowe stanu Victoria. W tych rozgrywkach biorą również udział Amerykanie Budge i Mako. Niemcy Cramm i Henkel nie zdążyli przyjechać na czas i wzięli dopiero udział w mistrzostwach tenisowych Australii. Wczoraj Budge spotkał się w drugiej rundzie rozgrywek z Crawfordem, bijąc go z trudem 7:5, 6:4, 3:6, 8:6. Mako niespodziewanie łatwo został wyeliminowany przez młodzieńczego mistrza Australii Bromwicha 2:6, 2:6, 0:6.

BERLIN. Pat. W berlińskim pałacu sportowym rozegrany został mecz pomiędzy szwedzką drużyną hokejową Hammarby a berlińskim Brandenbur. dyński związek zmienił swe zamiary i do Europy pojedzie drużyna Sudbury Wolves.

Kanada wysyła na mistrzostwa świata inny klub

TORONTO. Pat. Na mistrzostwa hokejowe świata, które mają się odbyć w Pradze czeskiej Kanadę miał reprezentować klub Sudbury Tigers, tymczasem, jak nam komunikują, kana dyński związek zmienił swe zamiary i do Europy pojedzie drużyna Sudbury Wolves.

BERLIN. Pat. W berlińskim pałacu sportowym rozegrany został mecz pomiędzy szwedzką drużyną hokejową Hammarby a berlińskim Brandenbur. dyński związek zmienił swe zamiary i do Europy pojedzie drużyna Sudbury Wolves.



PUDER
ABARID

Gwiazdka dla dzieci bezrobotnych

Zbliżają się święta Bożego Narodzenia dla wszystkich okres wyjątkowo uroczysty i podniosły.

Wiekowa tradycja polska uczyniła je Świętem braterstwa i pojednania dla starszych i Świętem radości i wesela dla dzieci.

Dziś działo się z całej Polski oczekuje z uśmiechem i nadzieją na upominki gwiazdkowe, a jej rodzice nie szczędzą zabiegów, aby te nadzieje choćby w najskromniejszej mierze zaspokoić.

Alie niestety tysiące rodzin bezrobotnych napróżno wyczekuje tradycyjnej gwiazdki, bo czyż rodziny, którym głód zagląda w oczy, mogą myśleć o upominkach dla swych pociech.

To też Obywatelski Komitet Zimowej Pomocy Bezrobotnym w Wilnie apeluje do społeczeństwa wileńskiego w szczególności do tych co posiadają pracę, aby nie szczędziły datków na gwiazdkę dla dzieci bezrobotnych.

Niechże to wszyscy uczynią ochotnie w imię ogólnej idei braterstwa, tak ściśle związanej z uroczystością Bożego Narodzenia.

Niechże rodzice złożą grosz na upominki gwiazdkowe w imieniu własnych pociech pod hasłem „Dzieci dziś cion na gwiazdkę“.

Niechże w dzień wigilijny nie będzie żadnego dziecka polskiego, którego twarz nie rozjaśni uśmiech szczęścia i radości po otrzymaniu choćby skromnego podarunku gwiazdkowego.

Miejski Komitet Obywatelski Zimowej Pomocy Bezrobotnym w Wilnie

UWAGA: Niezależnie od kwesty ulicznej Komitet z wdzięcznością przyjmuje wszelkie dary w naturze na gwiazdkę dla dzieci bezrobotnych — (lokal biura Komitetu przy ul. Ostrobramskiej Nr. 25 m. 15).

NOTATKI RADJOWE

HIGJENA PRACY DOMOWEJ

Temat ten niewątpliwie zainteresuje Panie Domu. Omówi go przez radio we czwartek 16 grudnia o godz. 13.05 dr. Janina Borkiewicz - Rodziewiczowa.

RECITAL HELENY BORTNOWSKIEJ

We czwartek, 16 grudnia, o godz. 18.20 wystąpi w Wileńskim Radio Helena Bortnowska (sopran) i wykona Donizettiego „Cyganek“, Pucciniego „Walc z op. „Cyganeria“, Arditińskiego „Pocahontas“, Chopina „Kochaj mnie“ i Joteyki „Rozśpiewały się w głos“.

180448

W POZNANIU „SŁOWO“

naabyć można w następujących punktach sprzedaży:

- przy Eplanadzie
- „Kinoteatrze „Słońce“
- „Bibliotece Raczyńskiego“
- „Muzeum Wielkopolskie“
- „Hotelu Bazar“
- „Wid a vis pałacu Dr. (Stary Rynek)“
- przy ul. Pierackiego
- „Banku Cukrownictwa“
- na rogu Długiej i Półwileńskiej
- „Kramarskiej i Rynekowej“
- „Marsz. Pocha i Al. Marsz. Piłsudskiego“
- „Przecznaj i Alei Marszałka Piłsudskiego“.

50% oszczędności prądu daje tylko superheterodyna Fenomen Mz dzięki zastosowaniu rewelacyjnego układu „Ekonomizator Prądu“. Światowy zasięg wspaniały ton. Cena zł. 289.- za gotówkę. Dogodne spłaty. Rata miesięczna Zł. 20.-

Radio TELEFUNKEN harmonia tonów-symbol jakości

ZAMKNIĘCIE SUBSKRYPCJI na prace młodych grafików wileńskich

W dniu wczorajszym zamknięta została subskrypcja na prace młodych grafików wileńskich. Zamówienia posiadające stempel pocztowy z dnia 15-go b.m. będą jeszcze uwzględnione.

Z dniem dzisiejszym rozpoczynamy wydawanie zamówionych

prac w godzinach od 10-tej do 14 i od 16 do 18-tej.

Wydawanie zamówień będzie trwać trzy dni, t.j. do soboty 18 b.m. włącznie.

Zamówienia zamiejscowe wysłać zostaną za zaliczeniem pocztowym.

ZGŁOSZONE ZAMÓWIENIA

Kryszyna Wróblewska drzeworyt „Polowanie na żubra“ — cena 5 zł.

1. Wacław Dankiewicz, 2. Leonard Schweder, 3. Smigielski Jerzy, 4. Anna Mikulska, 5. Wanda Wiszniewska, 6. Alfred Grabski, 7. Zenona Hranicka, 8. Jadwiga Jastrzębska, 9. Andrzej Roztorowski, 10. Jerzy Jasiński, 11. Ksawery hr. Pusłowski, 12. dr. Woydyło.

Z poprzedniemi zgłoszeń 36.

Romana Gintyfiówna akwaforta „Obserwatorium astronomiczne dawnego Uniw.“ — cena 6 zł.

1. P. Wołodko, 2. K. Rouba, 3. E. Możanowicz, 4. A. Augustowska, 5. L. Schweder, 6. J. Hurynowicz, 7. J. Wojtko.

Z poprzedniemi zgłoszeń 32.

Koźma Czuryło mikiłk werniks „Pejzaż wileński“ — cena 6 zł.

1. K. Rouba, 2. F. Tyman, 3. A. Augustowski, 4. M. Jastrzębski, 5. W. Cielecki, 6. L. Schweder, 7. A. Mikulska, 8. A. Grabski, 9. K. Szczytt, 10. J. Jastrzębska, 11. A. Roztorowski, 12. J. Drotter, 13. H. Wesolowska, 14. J. Jasiński.

Z poprzedniemi zgłoszeń 55.

Leon Kosmowski miedzioryt „Nad trockiem jeziorem“ — cena 10 zł.

1. Rouba, 2. W.O.P., 3. F. Tyman,

4. W. Cielecki, 5. L. Schweder, 6. Hadzy S. Szapszan, 7. J. Hurynowicz, 8. K. Luboński, 9. J. Smigielski, 10. J. Lutze, 11. W. Woydyło, 12. Z. Hranicka, 13. J. Jastrzębska, 14. A. Roztorowski, 15. J. Wolejko, 16. J. Chrzanowicz, 17. J. Drotter, 18. J. Nowakowska.

Z poprzedniemi zgłoszeń 68.

Stanisław Żukowski akwaforta „Sto cnia rybaczka“ — cena 8 zł.

1. Dowgielewicz, 2. J. Hurynowicz, 3. A. Grabski, 4. Z. Hranicka, 5. Z. hr. Pusłowski.

Z poprzedniemi zgłoszeń 26.

Bolesław Rogiński akwaforta „Stajnia“ — cena 8 zł.

1. K. Rouba, 2. A. Augustowska, 3. Hadzy S. Szapszan, 4. K. Luboński, 5. W. Woydyło, 6. W. Wiszniewska, 7. J. Nowakowska.

Z poprzedniemi zgłoszeń 30

Tadeusz Bołoz drzeworyt „Po pracy“ — cena 5 zł.

1. E. Montalbetti.

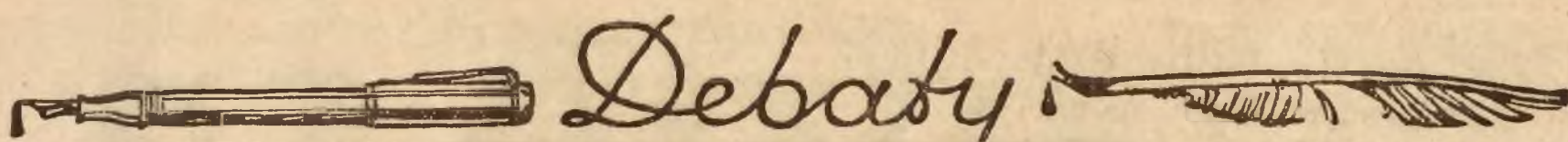
Z poprzedniemi zgłoszeń 7.

Ludomir Hryniewicz drzeworyt barwny „Puckie wybrzeże“ — cena 8 zł.

1. Z. Andrzejewicz, 2. W. Wiszniewska, 3. E. Montalbetti.

Z poprzedniemi zgłoszeń 11.

Komunalna Kasa Oszczędności w PINSKU przyjmuje weksle do dyskonta i udziela pożyczki. Od wkładów Kasa płaci od 4 i pół. do 5 i pół. proc.



„Gazeta Polska“

WYSTĄPIENIE WŁOCH Z LIGI NARODÓW

RZYM, w grudniu. O wystąpieniu Włoch z Ligi Narodów mówiono już od wiosny 1935 r., gdy przygotowania wojenne Rzymu przeciw Etiopii pozwały spodziewać się, iż Anglia postawi cały swój autorytet na kartę genewską i spowoduje uruchomienie artykułu 16 paktu Ligi Narodów. Gdy jednak minął dzień 18 listopada 1935 r. i dzień wejścia w życie sankcji gospodarczych i gdy mimo to Włochy z Ligi Narodów się nie usunęły, stało się dla wszystkich zrozumiałe, że porzucenie Ligi wzorem Japonii i Niemiec nie leżało właściwie w zamiarach Włoch. Sama obecność delegata włoskiego nad Le-manem oddawała włoskiej racji stanu niemałe usługi, ponieważ ułatwiała kontakty z poszczególnymi delegatami i w pewnej mierze umożliwiała paraliżowanie procesu „zakreślenia” śrub sankcyjnej. Ponadto stała rokownicą i rozmowy toczące pomiędzy Włochami, Francją i Anglią (plan Laval-Hoare) również przemawiały za utrzymywaniem „współpracy” z Ligą Narodów.

Najważniejszym wszakże był wzgląd na Francję, której ówczesny premier i minister spraw zagranicznych p. Laval udzielił był w swoim czasie cichego i nieoficjalnego placet na kampanię abisyńską. Toteż Włochy, pragnąc maksymalnie wykorzystać w sprawie etiopskiej przyjaźnie dla Włoch nastawienie Laval, nie chciały zrażać sobie Francji, przez wystąpienie, które wywołałoby w całym społeczeństwie francuskim jaknajgorsze wrażenie i zlikwidowało wszelkie nadzieje na dyskretną, ale zawsze lojalnie niesioną pomoc dyplomatyczną Laval.

W dodatku kampania wojenna przeciw Etiopii znajdowała się dopiero w pierwszej fazie rozwojowej, a perspektywy wygnania negusa i zdobycia Addis — Abeyi przedstawiały się jeszcze bardzo mgliste. To też jednym z motywów pozostawiania Włoch w Lidze Narodów była również nadzieja zalegalizowania wyników wojny w postaci ewentualnego mandatu, jaki Włochy otrzymałyby mogły nad Etiopią z ramienia Ligi. Pewien memoriał rządu rzymskiego, złożony w Genewie mówił nawet o gotowości stałego informowania Ligi o rozwoju stosunków kulturalnych i społecznych na okupowanych terytoriach, a wszystkie wysiłki propagandowe władz włoskich szły w kierunku przekonania opinii światowej, iż Włochy znosząc niewolnictwo, którego istnienie w Etiopii było sprzeczne z literą paktu Ligi, wypełniały misję cywilizacyjną, dotychczas przez Ligę zaniedbaną.

To „pro-ligowe” nastawienie Italii uległo w maju 1936 r. zmianie. Powodem tej zmiany były dwa wielkie zdarzenia: zdobycie Addis — Abeyi przez marszałka Badoglio oraz dołączenie do Francji do władzy rządu Biuna, reprezentującego front ludowy. Dalsza obecność delegata włoskiego w Genewie, gdzie przebywali również przedstawiciele Negusa, stała się niemożliwa, gdyż już dnia 9 maja 1936 roku król Wiktor Emanuel III proklamował, że został cesarzem Abisynii. Z drugiej zaś strony względem na Francję przestał wchodzić w rachubę, ponieważ władze w Paryżu objęły przedstawiciel Frontu Ludowego. Zwycięstwo włoskie osłabiło możliwość zastrzeżenia sankcji, zaktualizowały natomiast sprawę całkowitego ich zniesienia.

Szybkie zakończenie wojny i szybka likwidacja sankcji postawiły na porządku dziennym nowe zagadnienie: rozstrzygnięcie sprawy etiopskiej w sposób, któryby umożliwił urzędową obecność delegata włoskiego w lokalnych ligowych. Sprawa ta próbowała zająć się, działając w porozumieniu z niektórymi rządami, sekretarz generalny Ligi Narodów, p. Avenol, który latem 1936 r. przyjechał do Rzymu i stwierdził, iż Włochy zadawała się wykluczeniem delegacji Negusa z grona uczestników wrześniowego Zgromadzenia. Wszelako zdecydowany o porządku delegata włoskiego p. Litwinowa oraz bierność wielu innych przedstawicieli, zasadających w komisji weryfikacyjnej Assemblei, spowodowały, iż delegacja etiopska zajęła miejsca na ławach Zgromadzenia.

Decyzja komisji weryfikacyjnej znowu zaktualizowała pytanie: — czy Włochy, mając już za sobą podbój Etiopii i zniesienie sankcji, nie odpowiedzą Lidze Narodów decyzją o swym definitywnym wystąpieniu z Genewy?

Jednakowoż i tym razem umiarkowanie wzięło górę. Mussolini przygotował się do ważnych rokowań z Anglią, nie chciał widocznie przeciągać struny i zrażać sobie brytyjskiej opinii publicznej przed podpisaniem znanej deklaracji śródziemnomorskiej (z dn. 2. 1. 1937 r.), którą poprzedziło utworzenie konsulatów angielskich i francuskiego w Addis Ababie, ocenił nie we Włoszech jako t. zw. akt uznania de facto nowego imperium. Zamianem Włoch było, aby „porozumienie” dżentelmeńskie stało się pierwszym etapem na drodze do całkowitego uregulowania wszystkich spraw włosko — angielskich, domagających się załatwienia i uzgodnienia. Jednakowoż rozwój wypadków hiszpańskich, różne gwałtowne reakcje opinii publicznej obu krajów oraz wiele imponujących raportów spowodowały, że poza układy z 2 stycznia 1937 r. nie uczyniono ani kroku naprzód.

Doniosłą okazją do nawiązania współpracy Włoch z zachodem mogła stać się — podobnie jak w roku ubiegłym — tegoroczna jesienna sesja Zgromadzenia, na której porządku obrad figurowała sprawa etiopska (obserwacje omówiona w raporcie sekretarza Ligi przedłożonym sesji wrześniowej). Aby ułatwić Zgromadzeniu zlikwidowanie tej kwestii, Mussolini w mowie wygłoszonej 20 sierpnia w Palermo oświadczył wyraźnie: „Mówiono, że żądamy od Ligi uznania imperium; nie podobnego! My nie domagamy się, aby genewscy urzędnicy stanu cywilnego rejestrowali wypadki narodzin. Sądymy natomiast, iż nadszedł czas, aby zarejestrować fakt zgonu”.

Jak wiadomo, Liga Narodów przesłała całkowicie do porządku dziennego nad sprawą etiopską i pozostawiła sugestie Mussoliniego bez żadnej odpowiedzi. W konsekwencji kwestia wystąpienia Włoch z Ligi Narodów stała się aktualna po raz trzeci.

Podobnie jak w latach 1935 i 1936 Mussolini zwracał nadal z powolnością i ogłoszeniem ostatecznej decyzji. Należy przypuszczać, że nie chciał on brutalnym gestem popchnąć perspektyw rokowań, które rozpoczął w październiku z Anglią. Ale do rokowań tych wcale nie doszło. Nie pomogło przystąpienie rządu włoskiego do systemu kontrolnego na Morzu Śródziemnym, opracowanego w Ny-

W tej rubryce zamieszczamy najciekawsze i najbardziej aktualne artykuły i feljtony, które wczoraj ukazały się w prasie polskiej. Nie opatrujemy ich żadnymi komentarzami. Ale to nie znaczy, abyśmy podzielali poglądy w nich wypowiedziane. Owszem będą się tu znajdowały utwory naszych przyjaciół, będą powtarzane zdania, z którymi się zgadzamy. Ale równie często będziemy zamieszczali artykuły przeciwników i przedrukowywać poglądy skrajnie z naszymi poglądami sporne, jeśli będziemy uważali, że z jakichkolwiek względów dany utwór, artykuł czy feljton zasługuje na powtórzenie lub na zapamiętanie.

ur, niepomogło udzielenie pojednawczych instrukcji amb. Grandientu w londyńskim Komitecie Międzywieloletnim. Nie spełniły się również nadzieje, jakie związane z mową Chamberlaina wygłoszoną 9 listopada wyrażającą gotowość nawiązania dyplomatycznych a nie „publicznych” rozmów z Niemcami i Włochami.

W tym stanie rzeczy Mussolini, doświadczywszy najwidoczniej do przeświadczenia, że dotychczasowa taktyka na dłuższą metę się nie opłaca, postanowił nie odkładać więcej dnia likwidacji swych porachunków z Genewą — Porachunki te zostały zlikwidowane dnia 11 grudnia przez Wielką Radę Faszyzmu, która na wniosek Mussoliniego ogłosiła definitywne wystąpienie Włoch z Ligi Narodów.

Decyzję tę komentować można z wielu punktów widzenia. Naszym zdaniem, wypadła przedewszystkiem zwrócić uwagę na okoliczność, że Włochy opuściły Ligę nie za sankcje, nie za uznanie Włoch za „agresora”, ale za brzość i brak decyzji Genewy, wynik z niezliczenia się z rzeczywistością. Faktem niezaprzeczonym jest, że Włochy nie śpieszyły się z tą decyzją i że ciągały się ze zrywaniem ostatnich mostów. Wszelako siły dominujące w

kułarach Ligi same dokonały wyroku pomiędzy rzeczywistością włoską a fikcją etiopską.

I dlatego dziś Liga zarejestrować musi nową bolesną porażkę, nowy wielki cios. Ciosu tego dołoby się uniknąć jeszcze we wrześniu b. roku, gdyby posłuchano rozsądnych rad niektórych rządów, które uważając kwestię etiopską za zlikwidowaną w chwili zniesienia sankcji opowiadały się za trzeźwym i zgodnym z rzeczywistością rozwiązaniem, zdolnym uchronić system genewski przed nową i przykrym kompromitacją. Przypatrzmy się sam Mussolini w słowach: „Dobre intencje niektórych rządów spełzły na niczym w chwili gdy delegaci tych rządów wchodzili w kontakt z tym zatrutym środowiskiem jakim jest synchrofon genewski, inspirowany przez ciemne i wrogie siły... W takich warunkach nasza obecność w Genewie nie była więcej możliwa...”

Słowa te są najlepszym dowodem, że odpowiedzialność za nowy ciężki kryzys Ligi wywołany ustąpieniem Włoch nie spadnie na tych, którzy w trosce o harmonię i równowagę życia europejskiego przestrzegali Genewę przed kultem fikcji i doktrynerstwa. Feliks Cichanowski

Z DNIEM 1-go GRUDNIA uruchomiony został oddział „S Ł O W O” W WARSZAWIE

Adres: ul. Koszykowa Nr. 38 m. 5 tel. 9 - 66 - 53.

Prosimy naszych warszawskich prenumeratorów i czytelników o łaskawe telefoniczne natychmiastowe reklamę w oddziale w razie 1) nie otrzymania „Słowa” wieczorem przez pocztę, 2) w razie gdyby kłoski sprzedaży gazet wskazane w naszych ogłoszeniach nie posiadały „Słowa” z datą danego dnia po godz. 4-tej wieczorem.

Każdy nasz odbiorca reklamując spóźnienie oddaje nam rzetelną usługę.

Reklamacje będą przyjmowane przez cały dzień. Prosimy telefonować pod Nr. 9 - 66 - 53.

Narazie nie chcę rozgłaszać o zniknięciu Danielego; poco dawać żer plotkarzom? I bez tego mamy całe mnóstwo przykrości ze strony prasy.

Imre Sopron, jak się okazało, robił rachunek bez gospodarza, to znaczy, bez reporterów prasowych, bowiem już w południowych wydaniach dzienników, ukazała się notatka tej treści:

„Nowa sensacja w związku ze zbrodnią w wagonie sypialnym. Detektywi Daniela zniknęli bez śladu, zachodzi teraz niepokojące pytanie, czy zniknięcie to należy tłumaczyć wykręceniem nowych śladów, które są obecnie przedmiotem jego tajemniczych badań, czy też tem, że pan Daniela padł ofiarą swych obowiązków zawodowych. My nie potrafimy dać odpowiedzi na to pytanie, ale niewątpliwie zrobić to może policja. Biorąc pod uwagę fakt, że detektyw współpracował z policją budapestęńską, która musi być poinformowana o jego zamiarach. Czekamy na wyjaśnienia, któreby uspokoiły opinię publiczną”.

Przytoczona powyżej notatka pociąga szefowi bezpieczeństwa publicznego, panu Imre Sopronowi, humor i apetyt.

Zamiast rozkoszować się doskonałym befsztykiem z polędwicy i starem winem węgierskim, którem poczęstował go doktor Olsza, pan Sopron spędzał czas na przeklinaniu w pień wszystkich zbrodniarzy i cudzoziemskich detektywów.

VI

Tego samego popołudnia, sędzia śledczy polecił ponownie przyprowadzić do siebie Zofię Barską. Postanowił dojść za wszelką cenę do jakichś konkretnych wyników, zmienił więc swoją dotychczasową metodę badania, w ten sposób, że przybrał ton bardzo przyjacielski, niemal ojcowski:

— Proszę pani, zwracam się z wielką prośbą, której spełnienie zależy wyłącznie od pani. Chodzi mianowicie o to: zeznania pani są rzeczywiście zgodne z prawdą, jak to miałem

Dla zachowania „dziewczęcej cery” PIĘCIORACZKI KANADYJSKIE używają codziennie mydła „PALMOLIVE”



NAJMNIEJSZE, najdelikatniejsze dzieci, jakie kiedykolwiek się urodziły... Z początkiem lekarze-specjaliści odważyli się stosować dla delikatnych ciał Pięcioraczek kanadyjskich, dla których nic nie jest za drogie, jedynie olejek oliwkowy.

Te właśnie pierwsze kąpiele w oleju oliwkowym stały się podstawą ich obecnej pięknej, promiennej cery. I to w dojrzałym wieku... trzech lat!

Dieci radom Dr. Dafe zachowują one nadal piękną cerę... stosują one dotychczas olejek oliwkowy, ale w postaci przemyślanej przez cały świat — używają mydła Palmolive. Czyż nie jest to i dla Pani wskazówka, jak zachować urodę?

Dla utrzymania pięknej cery używajcie tego idealnego mydła wybranego dla Pięcioraczek.



Echa gospodarcze

WZROST BUDŻETU PAŃSTWOWEGO

Jak wiadomo, nowy budżet Rzeczypospolitej będzie wyższy od poprzedniego o 131 milionów złotych. Jeśli idzie o dochody, to nie są preliminowane żadne nowe podatki, tylko ministerstwo skarbu sądzi, że wskutek ożywienia gospodarczego, każde poszczególne źródło da większe wpływy. Natomiast jeśli mowa o wydatkach tych 130 milionów, to rozkładają się one jak następuje:

	w milionach zł.
Min. Spraw Wojsk.	32
Ministerstwo Komun.	20
Min. Reform Rolnych	14,7
Min. Reform Rolnych	14,7
Długi i ubezpieczenia	14,1
Oświata	13,6
Renty inwalidzkie	7,2

Oto najważniejsze pozycje, wskazujące wzrost wydatków. Zajmująca jest pozycja rent inwalidzkich, która wynosi już 107 milionów, czyli więcej, niż podatek od nieruchomości, a prawie dwa razy tyle, ile podatek gruntowy. Pozycja renty inwalidzkiej wzrasta konsekwentnie od kilku lat. Jest to o tyle charakterystyczne, że ilość inwalidów z natury rzeczy musi się zmniejszać, gdyż od 1921 roku żadnej nowej wojny nie mieliśmy, a dawni inwalidzi powoli, ale stale wymierają. Co dziwniejsze, nie tylko wzrasta ilość budżetowych inwalidów, ale na-

wet ich rodziców. Oto liczba rodziców inwalidów, otrzymujących zaopatrzenia:

1932	15.416
1933	15.600
1934	20.200
1935	21.276
1936	22.416

Mamy kult dla inwalidów, i uważamy, że należy im się sowita renta, ale pana referenta od rent inwalidzkich, napędziłabyśmy z ministerstwa skargu w ciągu 5 minut. Przecież cóż prostszego, jak zrobić listę inwalidów i ich rodziców, i skoro który, po najdłuższym życiu umrze, skreślić go z listy, i o tę pozycję zmniejszyć budżet na przyszły rok. Pomyślmy, że rodzice inwalidów w chwili gdy synowie stawali się inwalidami, musieli mieć przynajmniej po 40 lat. Odtąd minęło 17 lat, więc muszą mieć najmniej po 57 lat. Tymczasem, nie tylko liczba ich nie spada, ale ulega stalemu wzrostowi. Przy puszczeniu, że kryje się w tem jakieś nieporozumienie, które powinno być wyjaśnione zarówno w Małym Roczniku Statystycznym, jak i przy podawaniu cyfr budżetu.

KASA BEZPROCENTOWA TO NIETYLKO MOŻNOŚĆ ZATRUDNIENIA BEZROBOTNEGO — TO BUDZENIE INICJATYWY JEDNO STEK — TO WZMOCNIENIE WIARY WE WŁASNE SIŁY!

H. O. STEHLE.

39)

Zagadka ekspresu Rzym-Budapeszt

Autoryzowana adaptacja
Jerzego Plewskiego

— Byłoby to wstrętne z jego strony! — Doktor wydawał się bardzo zmartwiony i zaniepokojony. — Żeby przynajmniej nie chował wyników swych dochodzeń na swój wyłączny użytek! W rozmowie z mną naponiżną zlekka, że wie, jak się morderca nazywa, a przynajmniej — kim jest ten człowiek. A teraz znikł!

— Z tego wszystkiego zdaje się wynikać — zauważył sędzia Karczag — że Daniela natrafił na pewien ślad, idzie za nim i skoro tylko uzna to za możliwe, powie: jutro lub pojutrze zjawi się tutaj i opowie nam wszystko, co wie.

— Gdyby zamierzał wydać się tylko na tak krótki czas, to zatrzymałby swój pokój w hotelu, tymczasem on uregulował całkowicie rachunek i zabrał rzeczy.

— Mógł to zrobić przez oszczędność, bo każdy dzień hotelu kosztuje. Ale, powiedziawszy prawdę, to my rzeczywiście nic nie wiemy. Wszak jest zupełnie możliwe i to na przykład, że Daniela przejechał poprostu do innego hotelu, by móc swobodnie prowadzić swe obserwacje z daleka.

— W każdym razie — upierał się Sopron — uważam jego postępowanie za nieopatrne i za niełojalne. — Powinien był zawiadomić policję o swych zamiarach, a nie ukrywać przed nią tego, co zdołał wtropić.

— Musimy próbować, czy nie uda się nam odnaleźć go.

— Wydam zaraz odpowiednie dyspozycje moim ludziom.

możność stwierdzić, jednakże nie mówi pani całej prawdy, tylko jej część. Rozumie pani chyba, że szkodzi pani sobie w opinii naszej, gdy my, po pewnym czasie dowiadujemy się o szczegółach, które pani uważała za właściwe ukryć, a tego, czego nie zdołaliśmy się dowiedzieć dotychczas, dowiemy się przecież napewno później. — Sędzia spojrzął na Zofię dobitnie. — Może się mylę, ale jestem przekonany, że ma pani charakter prawy i szlachetny, że w gruncie rzeczy brzydzi się pani kłamstwem. Proszę więc panią o powiedzenie mi szczerze wszystkiego, co ma jakikolwiek, choćby dalszy związek ze zbrodnią, wykrytą w jednej z kabin wagonu sypialnego.

— Niech mi pan wierzy, panie sędzio, że pragnieniem moim jest powiedzieć panu wszystko, co wiem. Świadomie nie ukrywałam nic, bo też i nie mam nic do ukrywania; nie miałam wogóle żadnych tajemnic w życiu. — Postawa i całe zachowanie się Zofii były pełne godności i wywarły na Karczagu dodatnie wrażenie.

— A więc powie mi pani wszystko?

— Tak, odpowiem na każde zadane mi pytanie

— Według swej najlepszej woli i wiedzy?

— Powiedziałam, że nie mam nic do ukrywania.

— Dobrze zatem, przedewszystkiem zrekapitulujmy to, co wiemy dotychczas — rozpoczął sędzia Karczag badanie. — Musi pani przyznać, że znalazła się pani w sytuacji bardzo podobnej. Twierdzenie, że pomyliła pani drzwi i natrafiła dziwnym zbiegiem okoliczności właśnie na wejście do kabiny, gdzie leżał zamordowany, brzmi nieprawdopodobnie. I dlatego właśnie chcę raz jeszcze usłyszeć, czy w tej materii nie ma pani nic więcej do nadmienienia.

— Potwierdzam swe poprzednie zeznania, gdyż odpowiadają one prawdzie.

D. C. N.

**URZĘDOWA CEDULA GIELDY
ZBOŻOWO - TOWAROWEJ
I LINIARSKIEJ W WILNIE**

Wilno, dnia 15 grudnia 1937 roku

Ceny za towar średniej handlowej jakości, za 100 kg., parytet Wilno, przy normalnej taryfie przewozowej (len za 1000 kg., f-co wag. st. zał.) Ziełnoplody — w ładunkach wagonowych mąka i otręby w mniejszych ilościach.

W ZŁOTYCH:

CENY PROCENTOWE:

Mąka pszenna gat. 1 0 — 50 proc.

43,—

Mąka pszenna gat. 1-A 0 — 65 proc.

41,25 41,75

Mąka pszenna gat. 2 30 — 65 proc.

35,—

Mąka żytnia gat. 1 0 — 50 proc.

34,50

Mąka żytnia gat. 1 0—65 proc. 32,—

32,50

Otręby pszenne średnie przem. stand.

15,25

Jęczmień 2 standart 649 g.l 18,50

19,—

Jęczmień 3 stand. 620,5 17,50 18,—

Owies 1 standart 468 g.l 21,75 22,25

Gryka 1 standart 630 g.l 17,50 18,—

Gryka 2 standart 610 g.l 16,50 17,—

Mąka pszenna gat. 1 0 — 50 proc.

42,50 43,—

Mąka pszenna gat. 2-A 50—65 proc.

28,50 28,75

Mąka pszenna gat. 3 65 — 70 proc.

25,— 25,50

Mąka pszenna pastewna 21,25 21,75

Mąka żytnia gat. 2 50 — 65 proc.

25,— 25,50

Mąka żytnia razowa 0 — 95 proc.

24,50 25,50

Mąka ziemniaczana „Superior“

31,50 32,—

Mąka ziemniaczana „Prima“ 30,—

30,50

Otręby pszenne średnie przem. stand.

16,— 15,50

Otręby żytnie przem. stand. 14,25

14,75

Wyka 19,— 20,—

Łubin niebieski 13,75 14,25

Siemie lniane b. 90 proc. f-co wag.

43,75 44,25

Mac. załad. 43,75 44,25

Len trzep. Wołożyn b. 1 sk. 216,50

1490.— 1520.—

Len trzep. Horodziej b. 1 sk. 216,50

1800.— 1840.—

Len trzepany Traby b. SPK sk.

1160.— 1500.—

Len trzep. Miory b. SPK sk. 216,50

1350.— 1390.—

Len czesany Horodziej b. 1 sk. 303,10

1980.— 2020.—

Kądział Horodziejska b. 1 sk. 200

1480.— 1520.—

Targaniec mocz. asort. 1/2/50/50

sk. 173,20 760.— 820.—

Tabela loterii

1-szy dzień ciągnięcia III klasy 40 Loterii Państw.

I i II ciągnięcie

Główne wygrane

15.000 zł.: 186398

5.000 zł.: 83620 85526 82709

111051 164532

2.000 zł.: 173551 112818 153544

179149

1.000 zł.: 67903 59556 103492

154096

500 zł.: 15196 53889 89328

45701 48289 98223

400 zł.: 14327 49476 54202

54639 50529 80277 94822 101568

110891 111762 119267 117492

138233 152058 168542

300 zł.: 6714 22308 24266 28302

39667 43069 45278 47398 54171

63708 70616 85632 86263 97836

104125 135224 142621

250 zł.: 319 1158 3361 3823

9648 10740 12452 15604 21869

25912 30181 31076 30137 37125

38244 36233 37041 41991 45328

55629 75384 77268 80378 82082

93648 109489 110362 115281

119225 120802 127569 129539

135638 140067 153117 160365

169041 173992 181414 180602

189568 192410 178598

Wygrane po 200 zł.

87 357 78 767 897 2032 339 891 986

3463 4096 820 5419 26 535 827 6213

553 7182 312 8099 198 290 628 74

10120 71 233 447 743 822 11171 649

12390 14108 300 99 15058 199 243

16015 281 414 592 654 17181 781

19546 22044 244 386 515 23075 277

492 502 24199 25134 367 26081 221

383 417 42 937 27114 72 29466 613

31046 859 94 32707 69 78 89 33507

33 872 932 34356 680 923 38 35713

36052 856 906 63 37458 806

38137 380 906 39277 591 40304

42 41018 368 42618 804 54 43674

44496 735 45293 814 46548 802 48215

88 703 49339 466 836 50167 312

51281 580 52275 53232 79 571 54184

650 877 55075 555 56028 159 318

502 698 994 57439 58328 702 59992

60643 944 61080 122 53 418 591 771

656 63007 470 564 800 64270 483

651 74 65224 651 66066 648 67003

30 158 290 340 600 88 800 56 68482

624 27 609 732 82 848 69992 70139

268 418 50 71221 664 843 72593

73221 74241 435 75380 733 854

76446 77158 215 78940 79749

80593 81497 998 82290 585 83130

363 602 866 908 84686 48 56 70

III ciągnięcie

Główne wygrane

Stała dzienna wygrana zł. 20.000

50.000 na Nr. Nr.: 45752 121185.

10.000 zł.: 1475 117869 124442

151447

5.000 zł.: 120621 129899

2.000 zł.: 2925 23187 25384 119993

141726

1.000 zł.: 4563 19441 45991 58377

142963 144366

500 zł.: 11148 16476 26843 27282

68309 78282 82567 86305 93088

96682 99850 101484 105697 115123

123132 153861 175596 189613 48321

400 zł.: 9080 29092 38862 48162

55244 73818 88055 95882 127160

146463 162303 176573 18944 190662

300 zł.: 3100 28007 46707 49246

62161 93569 102747 147335 164638

174776 185609

250 zł.: 31583 41810 42745 47122

60975 61346 62989 64161 76917

79490 92984 93521 104379 110879

126575 187509 158185 162557 170878

188584

Wygrane po 200 zł.

1039 3722 4097 5132 486 894 7587

8023 9145 10195 925 536 896 900

12279 846 13279 818 14349 754 15678

996 10057 218 878 444 1 378 18749

20533 21362 545 730 954 22826 23591

818 24173 424 28186 20823 33795

34090 300 35683 973 36708 37019 363

39130 732 881 941 42341 7565 43345

793 44104 46767 9 6 47051 48143

IV ciągnięcie

Wygrane po 200 zł.

691 841 75 2300 725 3855 937 43834

884 1506 6483 7206 695 10917 11808

824 12098 626 13166 535 16631 17326

688 13776 19006 20664 23486 853

Wygrane po 50 zł.

801 000 1193 476 723 855 2180 283

454 964 3546 4570 5112 728 938 9979

1116 676 13160 14350 15700 18373

19084 479 20448 21403 22333 552

23227 471 700 57 24853 25200 613

26610 27022 28447 81504 733 32106

34459 756 35386 402 36291 87379

514 82625 66 729 39900 41588 43514

916 45764 47075 48171 49548 50229

456 959 51087 203 54413 56017 202

57261 788 59 168 630 865 00021 231

928 61115 62489 621 95 859 783017

65778 67015 69189 539 70353 71092

212 72229 762 73581 75800 76153

78456 839 935 79569 80553 857 81929

85649 802 84465 85258 78 87005

88787 815 90254 91179 92819 93217

95713 944 96361 411 547 97421 98215

356 90022 100187 101835 102182 87

101885 103762 104268 105545 785

106883 107297 110619 57 111842

114436 748 116035 36 442 977 117185

485 672 18143 227 121202 122634

749 124497 127228 498 129449 7744

180190 595 716 132914 98 133259

134874 135942 140141 507 757 142815

145850 953 97 146858 149288 668

150692 151237 896

154234 846 155677 157067 456

158484 159982 160023 161124 162263

167092 405 55 517 71 169209 648 813

172714 176947 178631 179845 180027

184036 186469 797 187080 703 90

188272 190766 893 193319 421

IV ciągnięcie

Wygrane po 200 zł.

691 841 75 2300 725 3855 937 43834

884 1506 6483 7206 695 10917 11808

824 12098 626 13166 535 16631 17326

68